Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranica [illegible]

Nr. 26. Kraków, czwartek 26. stycznia 1922 r. Rok V.

Kandydaci na Stolicę Apostolską

Konklawe rozpocznie się 2 lutego.

Rzym. (AW) W kołach politycznych zajmują **się żywo pytaniem**, kto zostanie następcą **Benedykta XV** na tronie apostolskim. Za najpoważniejszego kandydata uchodzi **kardynał Ratti**, arcybiskup medyolański, były nuncyusz w Warszawie. Prócz niego wymieniają jako **poważniejszego kandydata na tron apostolski patryarchę weneckiego Lafontaina**. Wedle postanowień sekretarza stanu Gaspari'ego **konklawe rozpocznie się 1 lutego, a obrady właściwego konklawe 2 lutego.**

Wiedeń. (AW) „Reichspost" wymienia siedmiu kandydatów narodowości włoskiej, jako kandydatów na tron apostolski. Między wymienionymi **znajduje się patryarcha wenecki Lafontaina** i kardynał **Tompili**. Z kardynałów nie włoskich wchodzi w rachubę sekretarz stanu z czasów papieża Piusa X, **Merry de Val**, Hiszpan z urodzenia.

Pogrzeb Papieża

Rzym (PAT). **Pogrzeb papieża odbędzie się w środę lub w czwartek.** Wobec tego, że konklawe **rozpocznie się dnia 2 lutego** i parlament włoski miał się zebrać w tymsamym dniu, dzień otwarcia parlamentu przesunięto na dalszy termin. Na wszystkich gmachach rządowych i na okrętach wojennych flagi opuszczono do połowy masztów na znak żałoby.

Polepszenie bytu urzędników

Warszawa. (PAT) **Rada ministrów** przed porządkiem dziennym wysłuchała sprawozdania **delegata rządu polskiego p. Kazimierza Olszowskiego o przebiegu rokowań górnośląskich**, poczem omówiła **zasady wytyczne organizacyi kościoła prawosławnego w Polsce.**

Większą część posiedzenia poświęcono dalszym obradom nad **polepszeniem bytu urzędników państwowych.** Uchwalono projekt ustawy **w przedmiocie udzielenia** współdzielniom funkcyonaryuszy **państwowych** pomocy finansowej do 600 milionów marek. Zapewniono **zapłatę po**[illegible] za dzieci dla [illegible] urzędników państwowych i oficerów w służbie czynnej w prywatnych zakładach naukowych średnich. Postanowiono powołać komisyę w celu przeprowadzenia rewizyi wszystkich ustaw o uposażeniu osób, mających stałe pobory ze skarbu państwa, poruczono ministrowi **skarbu** opracowanie noweli do ustawy o **podatku dochodowym i majątkowym**, przy**znającym ulgę przy wymiarze podatku od uposażeń służbowych.** Uchwalono w zasadzie powiększenie w szczupłym budżecie kredytu, **przeznaczonego na** zapomogi i renumeracye, zadecydowano zapewnić urzędnikom wszelkich kategoryi pomoc lekarską, której rozmiary będą określone na następnem posiedzeniu. Wreszcie zadecydowano wypłacić **jednorazowy dodatek w wysokości 50 proc. miesięcznego uposażenia**, składającego się z [illegible] zasadniczej, dodatku [illegible] lub za studya wyższe, oraz dodatku drożyźnianego, **z wyłączeniem wszystkich innych dodatków.** Inne projekty, dotyczące położenia urzędników zostało odłożone.

Spensyonowanie kilkuset kolejarzy

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że z dniem **1 lutego, względnie 1 marca ma być spensyonowanych kilkuset funkcyonaryuszów kolejowych w dyrekcyi lwowskiej i krakowskiej.** Spensyonowani będą ci, którzy **ukończyli 60 lat i mają 35 lat służby** oraz niezdolni do pracy.

Z dniem 1 stycznia zostało zwolnionych **przeszło 500 urzędniczek**, a wolne posady obejmują inwalidzi i zdemobilizowani.

Morderca majora Montelegre wydany władzom francuskim

Berlin. (PAT) Kanclerz Rzeszy zawiadomił ambasadę francuską w Berlinie, że wydał rozporządzenie, aby **władzom francuskim wydano Górnoślązaka Jochkego**, skazanego za zamordowanie majora Montelegre. Jak wiadomo, w swoim czasie Jochke został w Wielkich Strzelcach wraz z innymi więźniami uwolniony z więzienia, później ujęła go policya wrocławska, jednakże odmówiła **wydania** go władzom sojuszniczym w Opolu, twierdząc, że władze francuskie na Śląsku nie są kompetentne do wydania wyroku na Jochkego.

Na skutek protestu ambasady francuskiej kanclerz Rzeszy polecił obecnie uwzględnić żądanie komisyi międzysojuszniczej.

Kongres ludów Dalekiego Wschodu

Moskwa. (AW) Wczoraj odbyło się otwarcie **Kongresu ludów Dalekiego Wschodu.** Przybyło 200 delegatów z Chin, Japonii, Korei, Mongolii i wysp Oceanu Spokojnego. 40 uczestników tego Kongresu należy do partyi komunistycznej. Reszta uczestników należy do rozmaitych grup socyalistycznych i narodowo-rewolucyjnych.

Alarmy L. George'a.

Kraków, 25 stycznia.

(b) Nastąpiło zatem pierwsze skrzyżowanie szpad w świecie polityki wielkoświatowej. W odpowiedzi na ekspose nowego premiera francuskiego wygłosił onegdaj Lloyd George wielką mowę polityczną. Jest ona nie tyle odpowiedzią na poszczególne ustępy mowy p. Poincarego, ile raczej próbą uzasadnienia **stanowiska**, zajętego przez premiera angielskiego. Lloyd George nawet nie stara się odpowiadać szczegółowo na główne postulaty Poincare'go. Zbywa milczeniem **warunki, pod którymi Francya zgodziłaby się** na obradowanie w Genui, przy jednym stole z Niemcami i Rosyą. Nad pierwszorzędnemi kwestyami dla Francyi, jak zapłata reparacyi, nienaruszalność traktatu wersalskiego, a przedewszystkiem rozciągnięcie traktatu gwarancyjnego na Polskę, — Lloyd George przeszedł niemal do porządku dziennego. Natomiast z miejsca wytoczył przeciwko stanowisku Francyi najcięższą kolubrynę. Występuje poprostu (co jasno wynika z całego tenoru mowy i jej poszczególnych ustępów) z oskarżeniem, że Francya, przeciwstawiająca się zamierzonej konferencyi, najwidoczniej **dąży do nowej wojny.** Zarzut taki da się wyczytać między wierszami mowy Lloyda George'a, czyto w ustępie, w którym wytyka jej **działanie pod naciskiem „starej nienawiści**, starej rywalizacyi i nieufności", czy też gdy przyjmuje istnienie tylko dwóch dróg rozwiązania problemów światowych: międzynarodowa **konferencya dyplomatyczna** lub też **krwawa** „konferencya" wojenna, której świadkiem był **świat przez** pięć lat. [illegible] — mówi Lloyd George, — [illegible] są niepomiarowane, że dość już narad i dyskusyi, **że nie mają one racyi".**

W świetle tego oskarżenia, w świetle rzuconej groźby zastraszających skutków wojny przez przypomnienie 10 milionów trupów, milionów **rannych i okaleczałych**, w świetle patetycznych nawoływań do międzynarodowego porozumienia — premier angielski stara się nadać sobie pozę szlachetnego apostoła pokoju, któremu tylko „krwiożercza" Francya staje na przeszkodzie.

Nie tylko jednak o Francyi pamięta Lloyd George w swem oskarżeniu. Nie omieszkał on wytknąć oczywista Polsce „organizowania powstania na Ukrainie", Finlandyi zaś atakowania Rosyi. To też według zamiarów angielskiego statysty konferencya genueńska dla wspomnianych i innych małych narodów, „niegrzecznie" się zachowujących, ma być „lekcyą praktyczną" na temat możności „spojrzenia sobie w oczy".

Powyższy zamiar wielkodusznego męża stanu jest istotnie godzien pochwały. Czas najwyższy, aby ludy spojrzały sobie w oczy i zaczęły ze sobą **mówić językiem porozumienia.** Lecz aby to było możliwe, musi wpierw z powierzchni ziemi zniknąć hydra nienawiści krzyżackiej, która dotąd ani na chwilę nie spardonowała i wśród krytych sztychów przygotowuje się do nowej „odwetowej" wojny. W pierwszym rzędzie zainteresowaną jest Polska, dla której objęcie traktatem gwarancyjnym jest kwestyą życia lub śmierci. Również sprawa przyzwoitego skrępowania „propagandowej ofenzywy", której sowiety na terenie polskim [illegible] ani na chwilę nie zaprzestały, musi być jasno postawioną. Nie można mówić o porozumieniu tak długo, dopóki działają ukryte, ciemne potęgi nienawiści i rozkładowych tendencyi.

Lloyd George jednak, **który** — jak wiadomo — tak chętnie widziałby jak największe osłabienie **Polski** (a także Francyi), nie myśli oczywista zajmować się temi „drobnostkami", bez usu

nięcia których byt państwa polskiego, a pośrednio Francyi — byłby poważnie zagrożony. Dlatego też prze za wszelką cenę do odbycia konferencyi genueńskiej, spodziewając się na niej „położyć" swego głównego rywala.

Czy alarmy Lloyda George'a „o groźnem położeniu międzynarodowem" osiągną swój sukces — okażą dni najbliższe. Na razie pojawiają się raczej symptomy przeciwne. Coraz częściej nadchodzące wiadomości o zachwianiu się dotychczasowego „dyktatora świata" i pogłoski o kandydaturze na stanowisko premiera franko fila, lorda Derby'ego — świadczyłyby, że w opinii angielskiej dokonywa się zwrot poważny. Społeczeństwo angielskie zaczyna się wypowiadać przeciwko dotychczasowej polityce, idącej konsekwentnie po linii porozumienia z Niemcami i Rosyą, a osamotnienia Francyi i ubezwładnienia Polski. Ostatnia mowa Lloyda George'a potwierdza tylko, że dotychczasowy „mocodawca", dla którego konferencya w Cannes wskutek nagłej zmiany rządu francuskiego była sromotną porażką, próbuje zachwiane stanowisko odzyskać przez głośny krzyk alarmowy o „grożącej wojnie".

Odbywający się na oczach świata ciekawy pojedynek dwóch najpotężniejszych współzawodników budzi szczególne zainteresowanie oczywista u nas w Polsce, której sprawa tak decydująco wciągnięta została w orbitę wielkoświatowego zagadnienia.

Walutą obiegową na G. Śląsku - marka niemiecka

Katowice (PAT). Komisya finansowa skończyła obrady nad ustaleniem warunków walutowych na polskim Górnym Śląsku. Uznano, że **walutą obiegową pozostanie marka** niemiecka. Układ przewiduje warunki, wśród jakich ma być wprowadzona waluta polska.

Komisya dla spraw wody i elektryczności ustaliła prawie wszystkie punkty tej umowy, dotyczącej zaopatrzenia Górnego Śląska w wodę i elektrykę.

Rozpoczęcie dalszych obrad

Katowice (PAT). **Były minister Schiffer wrócił na Górny Śląsk z Berlina**, gdzie odbył z miarodajnemi kołami rządowemi ważne narady w sprawie polsko-niemieckich rokowań na Śląsku. Dziś spodziewane jest przybycie polskiego pełnomocnika ministra **Olszowskiego** z Warszawy. Dzięki temu obrady będą mogły rozpocząć się bezpośrednio o kwestyach spornych, które nie obejmują już wielu punktów.

Przemytnictwo na granicy Górnego Śląska

Katowice (PAT). Celem przeszkodzenia przemytnictwu na granicy górnośląsko-polskiej, zarówno **komisya** międzynarodowa, jak i władze polskie wydały **zarządzenie przeciwko rozszerzaniu się przemytnictwa**. Do jakich rozmiarów doszło przemytnictwo na granicy dowodzi fakt, iż w ostatnim tygodniu **aresztowano 64 znanych przemytników**, którzy chcieli wielką ilość towarów przemycić z Górnego Śląska do Polski.

Niemcy szukają porozumienia z Rosyą

Berlin (PAT). W komisyi dla spraw zagranicznych kanclerz mówił o stosunkach niemiecko-rosyjskich. **Niemcy pragną** wziąć udział w **odbudowie Rosyi, nie mają** jednak zamiaru wprowadzenia jakiegokolwiek monopolu w tym kierunku i zgadzają się współpracować z innemi państwami. **Niemcy dążą do jak najszybszego podjęcia stosunków z Rosyą**. W dalszym ciągu mówił kanclerz o rokowaniach, jakie przed kilku dniami odbył z przedstawicielami sowietów. Rokowania te mają na celu wyszukanie pod staw dla propozycyi, jakie Niemcy mają wysunąć w Genui. Niemcy, — zaznaczył kanclerz, — szukają porozumienia z Rosyą, przedewszystkiem zaś chodzi o wprowadzenie w życie szczegółów planu **Stinnesa**.

Stanowisko kanclerza Wirtha zachwiane

Berlin (AW). Sprawa kompromisu w kwestyi podatkowej weszła obecnie w stadyum decydujące. Dziś po południu obradowała frakcya socyalno-demokratyczna przez kilka godzin i doszła do wyniku zupełnie pozytywnego. W obradach tych wzięła udział również frakcya międzystronnicza, złożona z centrum, socyalnej demokracyi, demokratów i niemieckich ludowców. Jest nadzieja, że jutro zapadnie pomyślne rozstrzygnięcie. **Konflikt w sprawie podatkowej zachwiał stanowiskiem kanclerza.** Z innych stron natomiast twierdzą, że sprawa podatkowa była zręcznem pociągnięciem kanclerza i popierających go polityków, a zwłaszcza prezydenta Izby Löbe, który tym sposobem chce wywrzeć nacisk na żywioły mu nieprzyjazne.

Reformy w Rosyi istnieją — na papierze.

Paryż. (WBK) „New York Herald" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych jest dzisiaj tak samo, jak przed 10 miesiącami mało skłonny do uznania rządu sowieckiego. Zaproszenie na konferencyę genueńską dało departamentowi państwowemu sposobność do szczegółowego zajęcia się położeniem w Rosyi. Z raportów agentów amerykańskich widać, że w Rosyi istnieją wprawdzie **pewne reformy na papierze**, jednakże położenie gospodarcze jest tak samo złe, jak było przedtem. Bolszewizm dosięgnął punktu kulminacyjnego, a jego **wpływ znajduje się obecnie w stanie zaniku**. Departament państwowy doszedł do przekonania, że nie zostały złożone żadne dostateczne gwarancye zabezpieczenia własności i dotrzymywania układów.

Wersalska nota Cziczerina

Moskwa. (PAT) Dnia 19 bm. komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin wysłał do premiera włoskiego depeszę następującą: Podzielając razem z państwami reprezentowanemi w Radzie najwyższej pogląd co do olbrzymiego znaczenia zadań, włożonych na wszystkie państwa, a mających na celu gospodarcze i finansowe odrodzenie Europy, rząd rosyjski wyraża swoją wdzięczność rządowi królewskiemu za dodatkowe informacye, wręczone mu za pośrednictwem delegacyi rosyjskiej w Rzymie, dla uzupełnienia memorandum z dnia 7 stycznia br. (zaproszenie Rosyi na konferencyę genueńską). Jednocześnie w uzupełnieniu komunikatu przesłanego rządowi królewskiemu w dniu 8 stycznia (odpowiedź rządu sowietów na zaproszenie). Rząd rosyjski zwraca się z prośbą o zakomunikowanie mocarstwom sprzymierzonym, reprezentowanym w Radzie najwyższej, że posiedzenie nadzwyczajne komitetu wykonawczego, mającego na celu ustalenie składu delegacyi rosyjskiej na konferencyę w Genui, oraz udzielenie jej nadzwyczajnych pełnomocnictw, zostało zwołane na dzień 27 stycznia. Po tym terminie rząd rosyjski będzie mógł zakomunikować rządowi królewskiemu nazwiska członków swojej delegacyi.

Przy pierwszej sposobności rząd rosyjski nie omieszka również udzielić informacyi co do planu, według którego będą postępować delegaci rosyjscy na konferencyi w Genui. Rząd rosyjski będzie niezmiernie wdzięczany rządowi królewskiemu, jeśli ten zechce powiadomić go możliwie jak najprędzej o składzie projektowanej konferencyi. Przedewszystkiem rząd rosyjski pragnąłby się dowiedzieć, czy mocarstwa sprzymierzone, układając program konferencyi, wzięły pod uwagę umożliwienie rządowi rosyjskiemu zaznajomienie się w porę z programem tej konferencyi.

Stronnictwo Lloyda George'a niezadowolone

Londyn (AW). „Daily Mail" stwierdza, że zwolennicy **Lloyda George'a nie są zadowoleni z jego ostatniego przemówienia.** Zdaniem ich Lloyd George nie poruszył wcale całego szeregu palących spraw z dziedziny polityki wewnętrznej. Zwolennicy Lloyda George'a spodziewają się, że premier wygłosi w przyszłym tygodniu nowe przemówienie.

Śpiewaczka szpiegiem bolszewickim

Lwów. (AW) Niektóre dzienniki polskie podają, że koncertująca we Lwowie śpiewaczka **Kremer**, była swojego czasu szpiegiem bolszewickim.

Zjazd biskupów prawosławnych

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Kuryer Polski", w najbliższym czasie odbędzie się narada biskupów prawosławnych pod przewodnictwem egzarchy prawosławnego arcybiskupa **Georgia**. Zjazd obradować będzie nad sprawami związanemi z organizacyą i ustaleniem stanowiska kościoł prawosławnego w Polsce.

Mobilizacya w Karelii

Helsingfors. (PAT. Radio) W Karelii wschodniej sytuacya bez zmiany. Prowizoryczny rząd karelski wydał dekret powołujący pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni od lat 18 do 45.

Hr. Sforza posłem włoskim w Paryżu

Paryż (AW). „Journal des Debats" omawiając nominacyę b. włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Sforzy, na ambasadora Włoch w Paryżu, przypomina, że z nazwiskiem tem łączy się zatarg włosko-jugosłowiański i traktat w Rapallo. Na posiedzeniach Rady Najwyższej usiłował Sforza zawsze odgrywać rolę pojednawczą. Podczas dyskusyi w sprawie Górnego Śląska Sforza był tym, który znalazł drogę do osiągnięcia porozumienia. Jak wiadomo, przyjęła Rada Ligi Narodów w zasadzie jego projekt, wprowadzając jedynie pewne nieznaczne modyfikacye.

Zyta w Madrycie

Madryt. (AW) Ekscesarzowa Zyta przybyła na zaproszenie króla hiszpańskiego do Madrytu, gdzie zabawi kilka dni. Koła miarodajne zaprzeczają wiadomości, jakoby Rada ambasadorów zabroniła ekscesarzowej Zycie przybycia i pobytu w Paryżu. Rada ambasadorów ostrzegła jedynie Karola i Zytę przed wznowieniem z ich strony nierozważnych kroków.

Rozwiązanie parlamentu w Rumunii

Bukareszt. (AW) Parlament rumuński został rozwiązany. Nowe wybory rozpisano na czas od 1 do 11 marca. Nowe Zgromadzenie narodowe, które będzie miało charakter konstytuanty, zostanie zwołane **na dzień 23 marca.**

Boy odznaczony

Paryż. (PAT. Havas). Z powodu uroczystości Molierowskich rząd francuski przyznał cały szereg odznaczeń. Między innymi zostali mianowani: **Officier d'Instruktion Publique** — pułkownik **Macelle**, p. **Stryjeński**, sekretarz towarzystwa polsko-francuskiego i znakomity tłomacz dr **Tadeusz Żeleński (Boy).** Tytuł Officier de I. Academie otrzymali p. **Gniewosz Goefrey** z Krakowa, rotmistrz **Prądzyński** z Warszawy, pułkownik **Windakiewicz** z Poznania, oraz p. Meyrac, sekretarz poselstwa francuskiego w Warszawie.

Proces pod zarzutem włamania

Lwów. (Tel. wł.) Przed trybunałem tutejszym odbyła się rozprawa przeciw Waleremu **Markowskiemu** i Leopoldwi **Rotterowi** z Warszawy którzy z pomocą ślusarza Kotowicza dokonać mieli włamania do banku „Ulama". Wszyscy trzej przybyli w grudniu do Lwowa, zaopatrzeni w instrumenty elektryczne do rozbijania kas. Trybunał uwolnił ich od winy i kary.

Demokracya rosyjska nie pogodzi się z sowietami.

Kiereński o bolszewiźnie i naradach w Cannes.

Kraków, 25 stycznia.

Decyzya powzięta przez Radę Najwyższą w Cannes odnośnie do zaproszenia bolszewików na konferencyę w Genui — wywołała wśród kół emigracyi rosyjskiej silne poruszenie. „Excelsior" paryski zamieszcza wywiad z **Kiereńskim** w tej sprawie.

Kiereński oświadczył przedewszystkiem, że **nie wierzy absolutnie w ewolucyę systemu bolszewickiego** w kierunku prawdziwej demokracyi i swobody.

— Ostatnimi czasy — rzekł Kiereński — **rozpuszczano pogłoski o rzekomych pertraktacyach socyalistów i demokratów rosyjskich z bolszewikami. W związku z temi mniemanemi rokowaniami przytaczano nawet moje nazwisko. Są to wszystko fantazye wyssane z palca... bolszewickiego, a miały jedynie na celu umożliwienie zbliżenia Europy oficyalnej do rządu w Moskwie. Oświadczam uroczyście, że dotychczas przedstawiciele demokracyi rosyjskiej nie prowadzili ani przez chwilę jakichkolwiek rokowań z bolszewikami. Nie pogodzimy się nigdy z bolszewizmem — tak samo jak nie wrócimy do caryzmu. Jak wiadomo, byłem zawsze przeciwnikiem tego bloku, który maskował istotny charakter** bolszewizmu w Europie, jak również ja i moi przyjaciele sprzeciwialiśmy się interwencyi obcych w Rosyi.

W dalszym ciągu Kiereński stwierdza, że decyzya Rady Najwyższej nie powinna wzbudzać przerażenia. Albowiem **przyjazd Lenina do Genui nie przyczyni się bynajmniej do wzmocnienia rządu bolszewickiego.** Bolszewizm rosyjski jest wypływem w pierwszym rzędzie ekonomicznego wyczerpania, spowodowanego wojną. Aby bolszewizm zwyciężyć — trzeba sięgnąć do jego źródeł i zasypać je. Mocarstwa europejskie **winny pospieszyć z pomocą ekonomiczną, której Rosya żąda. Ale bolszewicy łudzą się, sądząc, że podtrzymają swoją dyktaturę za pośrednictwem kapitalizmu państwowego oraz przy pomocy represyi.**

— **Europa powinna iść do Rosyi** — zakończył Kiereński — leży to w interesie zarówno Europy jak i Rosyi, ale byłoby to nieszczęściem dla obu, gdyby pomoc ekonomiczna łączyła się z kolonizowaniem Rosyi i wyzyskiwała dla celów egoistycznych koncesye, które poczynić gotowi są bolszewicy, chcący za wszelką cenę ratować swoją dyktaturę.

Jak Wilhelm uciekł z frontu.

Sensacyjne rewelacye niemieckiego generała.

Kraków, 25 stycznia.

Historya „lubi" mieć swoje paradoksy. Jednym z tych paradoksów jest fakt, że formalny, widomy przywódca armii niemieckiej, której nie można odmówić wojennego męstwa, która zresztą dla tego męstwa poświęciła wszystkie inne przymioty i cnoty ludzkie, w chwili rozstrzygającej, w chwili klęski 1918 r. w sposób najmniej męski opuścił swoje szeregi i najzwyczajniej w świecie uciekł za granicę do Holandyi. — Gdy pierwsze przerażenie minęło i gdy spokojne a dostatnie życie w Amerongen przywróciło Wilhelmowi równowagę umysłu i „męstwo", oświadcza on teraz, że decyzyę o ucieczce powziął „wskutek rady oficerów frontowych". — Wszyscy przyjaciele Hohenzollernów i wszyscy monarchiści niemieccy, których jest niemało, podtrzymują to twierdzenie, usiłując nanowo osnuć legendę około tronu „z łaski boskiej". — Niestety, rzeczywistość mówi co innego, a świadkowie tej rzeczywistości zabierają teraz głos, aby sprostować fałsz. Jeden z owych „oficerów frontowych", na których powołuje się Wilhelm, generał Kabisch, dowódca dywizyi w II-ej armii niemieckiej, opowiada w „Koelnische Ztg." dokładnie, jak to naprawdę na froncie niemieckim w ostatniej chwili było.

Opowiadanie jego rozpoczyna się od dn. 8-go listopada, kiedy pogrom armii zaszedł już dość daleko na froncie, a wewnątrz Niemiec zaawansował się już bolszewizm. Wtedy zawezwano gen. Kabischa do komendy armii i oświadczono: „pod kierunkiem marynarzy, wychodzący z Kiel bolszewizm, szerzy się w Niemczech; w tych warunkach niema co myśleć o oporze wobec nieprzyjaciela; chodzi o to, żeby uratować kulturę niemiecką. W tej materyi dowództwo naczelne życzy sobie usłyszeć zdanie mężów zaufania z frontu". Dnia 9 listopada generał był już w Spaa.

„Tu po raz pierwszy przekonałem się — pisze gen. Kabisch — o istnieniu innych prądów w armii, kiedy przy śniadaniu pewien major wirtemberski oświadczył bez ogródek, że Niemcy południowe żądają abdykacyi cesarza. Widzą tam powszechnie w jego osobie przeszkodę do zawarcia pokoju, nastrój jest bardzo podniecony. O godz. 10 rano zebraliśmy się w biurach naczelnego dowództwa. Zebranie było bardzo liczne, jednak nie wszystkie armie były reprezentowane. O ile mogłem stwierdzić, brakło 4-ej armii (Flandrya) i armij, stojących w Alzacyi i Lotaryngii, rzekomo z powodu dużej odległości. Opowiadano, że w ostatnich czasach w poszczególnych oddziałach wybuchały bunty, jednak wszystkie te wiadomości tyczyły się zawsze obcych oddziałów, nikt zaś nie oświadczył, że jego własne wojska są złe.

„**Ukazał się** Hindenburg, bardzo poważny i **przejęty. Pułkownik Heye** i **major v. Stülpnagel** przedstawili sytuacyę i sformułowali ją następująco: Ogólne położenie wojenne, po załamaniu się Austryi, stało się beznadziejne. Marsz na Niemcy południowe stoi dla Włochów otworem, nie posiadamy żadnych rezerw do przeciwstawienia się im. Z tego powodu jesteśmy zmuszeni przyjąć zawieszenie broni, bez względu na warunki jesteśmy zdani na dyktando nieprzyjaciela.

„Jeżeli armia zechce oprzeć się siłą żądaniu abdykacyi, to położenie będzie następujące: musimy maszerować w stronę Renu i wywalczyć sobie przejście przez Ren. W tych warunkach jest wykluczone zawarcie przez nieprzyjaciela zawieszenia broni z cesarzem. Musielibyśmy więc jednocześnie walczyć na obie strony".

„A dalej nastąpiło pytanie do każdego z zebranych oficerów frontowych: Czy może pan z pełnią poczucia odpowiedzialności złożyć oświadczenie, że pańscy ludzie pozostaną w ręku dowódców i nie przejdą na stronę rewolucyi?

„Odpowiedź — pisze dalej generał — na taki dylemat była dla wyższych oficerów trudna, tembardziej że nie mogli nawet zapytać się swoich dowódców pułku. **Każdy wiedział, że w rzeczywistości idzie o abdykacyę cesarza. Osobiste zapatrywanie cesarza było nam również zakomunikowane, jednakowoż pod słowem dotrzymania tajemnicy, z którego dotychczas zwolnieni nie jesteśmy. Że cesarz nie miał ochoty abdykować, jest już oddawna wiadome.**

W tych okolicznościach większość dała odpowiedź przeczącą. Jednak tak, jak później naczelne dowództwo przedstawiło, że wogóle tylko jeden jedyny oficer odpowiedział twierdząco — nie było. Odpowiadaliśmy osobno, armiami i w mojej **dwaj pułkownicy odpowiedzieli bezwarunkowem „tak"**. Nieprawdą jest, że przedstawiciele frontu zakwalifikowali swoje oddziały jako niepewne. Temu przeczy również doskonała dyscyplina (?), z jaką cała właściwie walcząca armia dokonała odwrotu do domu. Natomiast samo takie postawienie pytania nasuwało poważne wątpliwości. Wojsko ma swą odwagę czerpać z zaufania i siły wodza, nie zaś jemu dawać popęd do czynu.

„**Frontowi oficerowie opuszczać cesarza nie chcieli** — przeciwnie, mieli nadzieję uratowania monarchii. Co prawda nie widzieli już w nim odpowiedzialnego kierownika, kapitana okrętu podczas burzy. Uczucia wielu z nich wypowiedział jeden z generałów, mówiąc: gdy widzę wóz pędzący w przepaść, **wołam do siedzącego w nim przyjaciela: „wyskakuj!"** (I Wilhelm „wyskoczył" bez wahania, bo zląkł się przepaści. Uw. red.). Nie, niemiecki korpus oficerów zachował wierność cesarzowi, dopóki ten sam nie rozwiązał ich przysięgi. Lecz, przyzwyczajeni do spełniania rozkazów przełożonych w milczeniu, krępowani trwałem zaufaniem do Hindenburga, nie znaleźli zgromadzeni w Spa oficerowie właściwego wyjścia. Jedyną ich odpowiedzią być **mogło: „Nie jesteśmy tu na to, żeby radzić, lecz żeby wykonywać twoje rozkazy. Odpowiedzialności, spoczywającej na twoich barkach, nie powinieneś zwalać na nas".**

Ale na to oświadczenie nie otrzymaliby odpowiedzi, bo Wilhelm Ostatni miał jedno życzenie — uciec z frontu, co też szczęśliwie uskutecznił...

Tajemnica sztucznych pereł

Dwa sposoby fabrykacyi. — Niedostępne wytwórnie.

Kraków, 25 stycznia.

Prawdziwe perły w czasach dzisiejszych są dostępne tylko dla wzbogaconych paskarek. Ceny bowiem, jakich żądają za nie jubilerzy, są niepomiernie wysokie. Ale jakby na osłodzenie losu płci pięknej od niedawna rozpoczęto podrabiać owe klejnoty milionerów z zadziwiającą dokładnością i perfekcyą. W oczach kiepskich znawców falsyfikaty uchodzą za najprzedniejszy klejnot, fachowcom zaś zależy bardziej na osobie, która nosi te perły, aniżeli na jakości klejnotów. W chwili obecnej przemysłowcy francuscy posługują się dwoma różnymi sposobami otrzymywania sztucznych pereł.

Jeden sposób polega na wprowadzeniu do szklanych banieczek mieszaniny pewnych substancyj, które razem wzięte nadają całości połyskującego blasku prawdziwych pereł. Inni postępują odwrotnie: z podrobionej masy perłowej produkują pojedyncze sztuki. Niezależnie od tego czy drugiego sposobu, fabrykant posługuje się zawsze t. zw. „essencyą wschodnią", ażeby małym kuleczkom nadać aksamitnego blasku prawdziwej perły. Taką substancyę otrzymuje się z łusek niektórych ryb, poddanych działaniu amoniaku. Łuski, pod działaniem amoniaku zostawiają po pewnym czasie osad niezwykle połyskujący. Wyrabianie pereł otrzymuje się przez pokrywanie ową powłoką ciała twardego, złożonego z emalii ołowianej, albo też powleka się tym osadem małe kulki z masy perłowej. Dzięki tak twardemu jądru owe perły można bez obawy zgniecenia poddawać nawet gwałtownym uderzeniom, skąd nadano im nazwę „pereł niepękających". Między innemi perły niepękające są cięższe od pereł, otrzymywanych drogą wypełnienia baniczki szklanej. Perły z masy perłowej są pod względem swego ciężaru podobne do prawdziwych, zaś z emalii ołowianej nieco cięższe. Jest to jednak dopiero rusztowanie. Budowa bowiem falsyfikatu wymaga wiele żmudnej pracy i skomplikowanych manipulacyj. Średnica kulek z emalii waha się od 3 do 18 milimetrów, w kulkach perłowej masy średnica ta jest mniejsza i nie przekracza 8 milimetrów. Kulki owe wykonuje się zupełnie niezależnie od nadawania koloru perłowego, będącego ostatniem ogniwem pracy. Fabrykanci emalii ołowianej, produkujący w milionowych ilościach ów zaczątek perły, zamieszkują przeważnie w Paryżu, podczas gdy większa część kulek z masy perłowej dostarczana jest z prowincyi, z okolic Meru. Jąderka, dokoła których utworzy się powierzchnia perły, przybywszy do fabryki pereł sztucznych, poddawane są całemu szeregowi manipulacyj, będących tajemnicą zawodową. Kobiety z pochylonemi głowami nad stołem starannie układają i przewlekają je na druciki.

Te sznury jąderek zanurza się do płynu, w którym powierzchnia nasiąka perłową powłoką. Manipulacya ta wymaga troskliwej ręki i dokładności, ponieważ dobry wynik zależy od temperatury roztworu, jego siły i wielu innych warunków. Po tej kąpieli wyciera się każdą perłę miękkim gałgankiem i suszy się cały sznur w specyalnej temperaturze. I tu trzeba wielkiej dokładności, ponieważ drobna niezręczność popsuć może cały towar. Następuje jeszcze inna kąpiel i staranne obsuszenie sznura, poczem wyrównane i wysortowane według jasności, wielkości i formy zostają nawleczone na sznurki i wędrują do magazynów wielkomiejskich, skąd je rozchwytuje płeć piękna. Na nieszczęście, po dwóch, trzech latach użycia, owe perły „niepękające", które błyszczały na szyjach i we włosach kobiecych tracą swój blask, więdną i gasną. Oczywiście, że z tego powodu ani kupcy, ani robotnicy tych pereł — nie rozpaczają. Fabrykacya sztucznych pereł daje doskonałe zarobki zarówno przedsiębiorcom, jak i robotnikom.

Wejście do którejkolwiek takiej fabryki jest dla człowieka obcego prawie niemożliwe. Fabrykanci strzegą zazdrośnie swojej tajemnicy zawodowej. Jako nowość pokazały się w ostatnich czasach perły sztuczne o kolorach tęczy. Ażeby nadać kuleczkom ten wygląd, poddaje się je działaniu różnych roczynów, przeważnie kwasów metalicznych, dzięki czemu kuleczki nabierają bardzo ładnej gry świateł. Perły w ten sposób otrzymane są lekkie i kruche, lecz połysk taksamo tracą po kilku latach.

Kinematografy w Afryce.

Kraków, 25 stycznia.

Niewiele egzotycznych krajobrazów, stanowiących tło niezwykłych przygód polowań na dzikie zwierzęta, które przesuwają się na filmach, zostało zdjętych na miejscu w dalekich krajach podzwrotnikowych. W tysiącach wypadków posługiwano się akcesoryami, skomplikowanemi sztuczkami, specyalnie wznoszonemi budowlami. Zdobycie dla sztuki filmowej oryginalnych zdjęć z tajemniczych głębin podzwrotnikowych bywa przedsięwzięciem rzadkiem, ale niesłychanie interesującem. Koszta takiej ekspedycyi obliczają się na miliony, niemniej jednak i budowanie stylowych gmachów dla zdjęć filmowych kosztuje niemal równie wiele.

Jeden z przywódców ekspedycyi filmowej do Afryki środkowej oblicza, że wysłanie jednej osoby w taką podróż afrykańską kosztuje 80 funtów szterlingów. W ekspedycyi musi brać udział przynajmniej 8—12 osób. Prócz reżysera, który powinien być równocześnie kierownikiem ekspedycyi, musi być dwóch operatorów i aktorzy. Wyekwipowanie wymaga szczególniejszej pieczy. Każdy z uczestników wyprawy musi zabrać ze sobą wszystkie potrzebne szczegóły garderoby, nie zapomnieć o najdrobniejszych, gdyż nigdzie nie będzie mógł ich uzupełnić. Apteka musi być doskonale zaopatrzona. Kierownik ekspedycyi powinien znać możliwie wiele języków europejskich i tubylczych, by dać sobie radę ze znacznemi nieraz trudnościami w czasie drogi.

Wyprawa taka przedstawia się imponująco pod względem bagażu. Prócz aparatów, kilkunastu tysięcy metrów filmu, garderoby uczestników, wiezie się mnóstwo rekwizytów: broń, siodła, lance, szable i t. d. Wyprawa filmowa dla sztuki „Człowiek bez nazwiska" zabierała ze sobą 25 olbrzymich kufrów i 75 sztuk ręcznego bagażu. W okolicach, do których nie dochodziły linie kolejowe, trzeba było mieć do dyspozycyi cztery samochody osobowe i dwa samochody ciężarowe.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy jest zachęcenie tubylców do brania udziału w przedstawieniach. Dzicy obawiają się czarów i nie chcą zgodzić się na występy. Niezawsze można ich zjednać pieniędzmi. Gdy do pewnego filmu trzeba było trupa, żaden z tubylców nie chciał się podjąć tej roli. Wyśrubowano „gażę", mimo to nadaremnie. — Wreszcie pewnemu zręcznemu tłomaczowi udało się przekonać ludzi, że nie mają czego się lękać. Uradowany, wpadł do namiotu „gwiazdy" filmowej, oznajmiając jej, że przed namiotem leży 10 trupów. Artystka przerażona sądziła, że stało się coś strasznego, wybiegła z namiotu i ujrzała 10 żywych kandydatów na trupa, którzy najspokojniej ułożyli się przed namiotem równym szeregiem.

KINEMATOGRAF.

Charakter i godność.

Znana nam zresztą skądinąd pani Żaibana Pyskobijska ma znowu świeże kłopoty ze swoją realnością.

W czasach historycznej ofenzywy lokatorów na nieszczęśliwych kamieniczników, gnębionych i tak krzywdzącą „ochroną lokatorów" — ci ostatni zaczęli szukać dziury na całem.

I znaleźli...

Przedewszystkiem kilka wielkich dziur w podłodze sieni, na których jeden z mieszkających tam dziennikarzy wybił swój ząb przedostatni, a jedna z panienek rozdarła sobie sukienkę.

Nieubłagani lokatorzy skonstatowali, że na schodach się nie świeci, wodociąg nie funkcyonuje i od strychu nie ma klucza, chociaż za to wszystko opłaca się procentowe dodatki do czynszu.

Co najważniejsza skonstatowali nagle brak stróża w kamienicy, chociaż kamienica ta nigdy stróżem pochwalić się nie mogła.

„Obcy" Polacy.

(m-m) **Polska** przetrwała zwycięsko długi okres niewoli — zachowując całą swą świadomość i siłę kulturalną narodową — pomimo rusyfikacyjnych zakusów, pomimo niemieckiego „ausrotten" i austryackiego demoralizującego systemu... Nie zdołały nas wynarodowić ani turmy i tajgi, ni Wrzesnie i ustawy o wywłaszczeniu, ni panowie Precliczki i wiedeńskie hofraty... Tę zdolność przetrwania musi się przypisać w znacznej mierze atrakcyjnej sile kultury polskiej, która nietylko, że unicestwiała zabiegi rządów zaborczych w kierunku wynarodowienia — ale umożliwiała zwiększenie narodowego stanu posiadania.

Stanisław Wasylewski w swoich niedawno wydanych „Historyach lwowskich" wspomina o tej dobie, kiedy to w ziemie polskie wkroczył butnie austryacki i niemiecki zaborca, i zabierał się do wynaradawiania nas przy pomocy najrozmaitszego autoramentu „kreishauptmanów" i „bezirkskomisarów".

Urzędnicy ci obcy nam duchem i mową przybywali, aby Polaków przerabiać na Niemiaszków i oto rzecz zadziwiająca: sami asymilowali się szybko i już nieraz w drugiem pokoleniu trudno się było dopatrzyć w gorącym patryocie polakim dawnego wrogiego polskości pludraka czy pepiczka.

Wasylewski na takie powołuje się przykłady:

„Starostą austryackim w świeżo zajętym Lublinie był Herr Vincenz Pohl.

Ledwo krótki czas pożyć zdołał pośród nas, nie pytając się o jego zgodę, siła asymilacyjna otoczenia potrafiła porwać mu syna i uczynić zeń... najbardziej polskiego z liryków polskich w XIX wieku. To dziecko niemieckie tak sobie upodobało umierającą Rzeczpospolitę, że jemu właśnie szepnie ostanie słowa pożegnania: Wincenty Pol, syn starosty, napisze „Pieśń Janusza". Nie byłże to cud sprawiony przez plenną i rodną władzę cywilizacyi polskiej?"

Takich cudów było wiele, cóż bowiem przydarzyło się w Siemianówce pod Samborem?

Vencel Shejnoha Vtelensky nazywał się k. k. Mandator z Czech, na zagładę Polaków przysłany, i on wychował nam jedynaka, wielkiego artystę-dziejopisa. Karola Szajnochę, który pierwszy uczyć będzie Polaków jak mają pisać swą historyę!..

Pruski magazynier solny w Kałuszu nie przewidział, wędrując do Polski, że jego własne rodzone dziecko zmieni się w wielkiego męża stanu i statystę Smolkę; a ów respicyent straży skarbowej, który przywędrował do „Galicyi" aż z nad Renu, czyż wiedział, że wędruje po to, by dać tu życie najweselszemu humoryście polskiemu Dickensowi — Janowi Lamowi?..

Owa siła asymilicyjna polskiego otoczenia sprawiała takie cudy, że zdziwił się im w r. 1831 nawet cesarz austryacki, Franciszek I, mówiąc:

„Że Polacy galicyjscy idą do powstania, to mię nie dziwi, — byli oni oddawna tolle Koepfe. Ale nie mogę pojąć, czego tam szukają synowie moich urzędników! Wszakże u Pana Boga za piecem nie będzie im lepiej, jak u mnie?!"

Iluż ich poszło do powstania, aby przelewać krew niemiecką za sprawę polską! I właśnie najwięcej synów tych urzędników austryackich, którzy przysłani byli na naszą zagładę.

Radca gubernialny Reitzenheim (we Lwowie), po wybuchu powstania w Kongresówce obmyślił projekt nałożenia surowych kar więziennych na rodziców, których dzieci zbiegły za granicę. Pan radca — jak świadczy Leon Sapieha w swych pamiętnikach — przyszedł rano do gubernium, aby przedstawić swój projekt i dowiedział się z raportu policyjnego, że jego rodzony syn przystał również do powstańców i zbiegł do Królestwa. Skonfundowani dygnitarze zebrali się na naradę nad tym wypadkiem i cóż spostrzegli? Postępek Reitzenheima nie został odosobniony. Synalkowie wielu zgromadzonych zdążyli już pójść za jego przykładem. Uciekł z domu jedynak okrutnego Wittmana, poszli synowie Van Roy'a, konsyliarza rządowego Webera, sędziego apelacyi, oficera Rosenberga, starosty Ostermana, dalej rozmaite Titzen'y, Grossy, Krausowie i cała falanga innych. Der tolle polnische Adler pomieszał biedakom zmysły"...

Nemezis dziejowa sprawiła, że w kryminałach, które urzędnicy austryaccy pobudowali dla polskich „buntowników" odsiadywały często karę ich własne dzieci.

Proces cywilizacyjnej asymilacyi z takiem przerażeniem podpatrzonej później przez Bismarka — dokonywał się zwycięsko w pierwszej połowie XIX stulecia...

—oOo—

O wszystkich tych brakach postanowiono zawiadomić magistrat, w miłej nadziei, że za karę zaniedbań „gospodyni" pozbawiona zostanie prawa własności, lub co najmniej powieszoną będzie przez władze magistrackie na swym własnym ganku.

W krótkim czasie zaczęła się lampa palić na schodach, wodociąg wypuszczał obfite strumienie wody i klucz od strychu zjawił się na gwoździu w przedpokoju pani gospodyni.

Trudniej było ze stróżem.

Ale i na to znalazła się rada.

— Panie Pawet — zagadnęła gospodyni jednego z z parterowych lokatorów. — Czy pan ma obecnie jaką posadę?

— Jestem emerytowanym starszym woźnicą zakładu czyszczenia miasta — odpowiedział lokator z parteru — na co mi posada? Dyrektorem banku nie chcę być, bom ani za biurkiem ani w kryminale nigdy nie siedział... A zresztą jaką posadę ma pani gospodyni dla mnie?

— Posadę, do której jest przywiązane...

— Przywiązana? Oho!... pewnie dozorcy kryminału?

— Dozorcy tak, ale nie kryminału, tylko mojej kamienicy...

— To na jedno wyjdzie! — mruknął emeryt — ale cóż to ma być przywiązane?

— Mieszkanie, dochody, no i obowiązki.

— Na mieszkanie i dochody to zgoda!... Ale obowiązki to ja się jeszcze namyślę!...

— Tu się nie ma co namyślać! Będziecie mieli charakter i godność stroża!

— Moja pani, charakter to ja mam bez tego, a za taką godność to pięknie dziękuję.

— Podziękujecie naprawdę!... Dostaniecie miotłę, klucz od bramy...

Emeryt podrapał się w łysą głowę.

— Klucz od bramy? Dawaj pani! Będę lokatorów wpuszczał po nocy do domu, a niech która dziadówka nie zapłaci śpery — to nie puszczę i skutek!

I pan Paweł został oficyalnie stróżem. Miotła stała w kącie, kubeł dnem obrócony na podwórku, a klucz w kieszeni u pana Pawła.

Pan Paweł urzędował dopiero po 10 wieczór, kiedy „szpera" zaczęła obowiązywać.

Smutne atoli porobił doświadczenia.

Mógł do rana siedzieć dzwonek ani razu się nie odezwał, chociaż spóźnieni lokatorzy ustawicznie wchodzili do domu.

I przekonał się pan Paweł o strasznej prawdzie: każdy z lokatorów miał swój własny klucz!

Wobec tego z całą godnością rzucił emblemat swej godności pod nogi gospodyni i oświadczył że zrzeka się i godności i charakteru stróża, ponieważ „uważuje", że właśnie godność i charakter jego ucierpiałyby dotkliwie w tym zawodzie, gdzie każdy sam sobie jest stróżem i ma własny klucz od bramy.

Pani Żalbina Pyskobijska jest zrozpaczona. Gotowa nawet wyjść za mąż z tym warunkiem, by przyszły jej zdecydował się na godność i charakter", którymi pogardził niewdzięczny lokator Paweł... **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa
25
Stycznia

Nawrócenie św. Pawła

Wschód słońca: 8·45

Zachód słońca: 5·41

Długość dnia: 8·49

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Czysty interes".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Kakaowy stryjaszek" (Premiera).
Czwartek: „Kakaowy Stryjaszek".
Piątek: „Carmen".

TEATR BAGATELA

Środa: „Cudak".
Czwartek: „Cudak".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: Księżniczka foxtrota".
Czwartek: „Księżniczka foxtrota".
Piątek: „Księżniczka foxtrota".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek, prof. Ludwik Skoczylas: „Tragedya Horsztyńskiego" (w przededniu premiery na scenie krakowskiej).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Środa, ks. prof. Hortyński: „Wspomnienia osobiste o pierwszych latach szkolnych Wyspiańskiego".

— o —

Drugi dzień pobytu min. Downarowicza w Krakowie.

(t) W dniu wczorajszym odbył p. minister Downarowicz szereg konferencyj w biurze wojewody dra Gałeckiego, w sprawach samorządowych i bezpieczeństwa publicznego.

Następnie p. minister w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego i kierownika głównej komendy policyi państwowej Hoszowskiego zwiedził biura komendy okręgowej policyi i szkołę przodowników i posterunkowych przy ulicy Siemiradzkiego przyczem wyraził komendzie okręgowej swoje zupełne zadowolenie i uznanie.

Po powrocie do województwa udzielał p. minister posłuchań, na które między innymi przybyli: przedstawiciele koła mieszczańskiego prezes Izby handlowej Epstein, przedstawiciele gminy żydowskiej wyznaniowej krakowskiej, delegaci Rady powiatowej z prezesem dr Skrzyńskim, deputacye urzędników iw. i.

O godzinie 2 popołudniu podejmował p. ministra prezes Rady powiatowej dr Stefan Skrzyński.

O godzinie 8 wieczorem odbył się w Strzelnicy raut wydany na cześć ministra przez Koło mieszczańskie i Towarzystwo strzeleckie.

MIN. DOWNAROWICZ O ROLI MIESZCZAŃSTWA KRAKOWSKIEGO.

Na wczorajszem wieczornem przyjęciu w sali Tow. Strzeleckiego wypowiedział minister Downarowicz mowę, w której podkreślił ogromne dziejowe znaczenie mieszczaństwa polskiego wogóle, a krakowskiego w szczególności dla Rzplitej. Minister wezwał wkońcu sfery mieszczańskie, a więc kupieckie, przemysłowe, rękodzielnicze, aby współpracowały z inteligencyą i w ten sposób wzmocniły filary, na których opiera się państwo.

O ochronę sublokatorów.

Prezes Zarządu głównego central zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej p. dr K. Buczyński udzielił współpracownikowi „Kuryera Polskiego" interesujących wyjaśnień odnośnie do ochrony sublokatorów w nowej ustawie.

Związki sublokatorów nie istnieją ani w Warszawie, ani na prowincyi — oświadcza dr Buczyński. — Związek lokatorów natomiast myśli o utworzeniu przy nim sekcyi sublokatorów w celu skoordynowania całej akcyi, zmierzającej do obrony interesów jednych i drugich.

Początkowo przy opracowaniu przez zarząd główny zrzeszeń lokatorskich projektu zmian w ustawie o ochronie lokatorów, sprawa zabezpieczenia praw sublokatorów była przewidziana. Atoli okazało się niebawem według fachowej opinii prawników, iż sublokatorzy są dostatecznie bronieni przez ustawę o ochronie lokatorów oraz przez kodeks karny.

Jedną z przyczyn bierności sublokatorów jest nieświadomość swych praw i uprawnień. Przeważająca większość sublokatorów nie wie, iż jest w dostatecznym stopniu broniona przez prawodawcę przed wyzyskiem. Ponadto sublokator jest moralnie bądź co bądź zależny od lokatora. Sublokator nie ucieka się pod opiekę sądów, albowiem obawia się, iż lokator zatruje mu życie, pozbawiając go światła, wody etc. — Tymczasem tego rodzaju wykroczenia — zakończył rozmówca — mogą być administracyjnie karane. W niektórych miastach, jak n. p. w Łodzi, sprawnie funkcyonują inspekcye mieszkaniowe, które po otrzymaniu odnośnych doniesień, stosownie reagują względem lokatorów, szykanujących bezprawnie swych sublokatorów.

—ooo—

Tramwaj bez szyn w Zakopanem.

Od dłuższego już czasu omawiany projekt zaprowadzenia w „letniej stolicy Tatr" stałej komunikacyi tramwajowej za pomocą tramwaju bez szyn systemu „Auttram", nareszcie wchodzi

Z TEATRU „BAGATELA".

„CUDAK".

Komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

Dodatnią, powiedzmy, ujmującą stroną ostatniej sztuki Bahra, przedstawionej onegdaj w teatrze „Bagatela", jest jej pogodny koloryt. Na rzeczy, które dla aktorów komedyi, podobnie jak dla szerokich kół dzisiejszego społeczeństwa (i to nie tylko w po-cesarskim Wiedniu), wydają się być „strasznemi", patrzy autor spojrzeniem jasnem, pełnem zarówno dobrodusznego humoru, jak też wytwornej — lecz nie-zabójczej ironii. Ujemną jednak stroną jest znacznie słabsza — w porównaniu z poprzedniemi sztukami Bahra — technika sceniczna, utykająca tak w biegu akcyi, jak też w samej koncepcyi utworu.

Głównem zagadnieniem komedyi, punktem wyjścia i widocznie dominującą ambicyą autora jest pokazanie jakby w przekroju dzisiejszego po-wojennego Wiednia ze specyficznym nastrojem „rozpaczy" wśród skrachowanych sfer dawnej arystokracyi oraz z niepowstrzymanym pochodem „nowych ludzi". Kwestyę tę na ogół przeprowadził autor udatnie i z dużym humorem. Szczególnie świat zbankrutowanych salonów i tytułów jest dobrym.

Postać „radcy dworu" barona Hosticza, po mistrzowsku odtworzona przez p. Dobrzańskiego, jest tak w koncepcyi jak przeprowadzeniu doskonałą. Świetną jest postać brabiego Russiana, typ austryackiego „generała-kawalerzysty", człowieka wrogo usposobionego dla wszelkich głębszych rozważań filozoficzno-socyologicznych na temat zmiany ustroju itp., a pragnącego przedewszystkiem żyć bujnie i słońcem się cieszyć w myśl imperatywów jego krewkiej, zdrowej natury, która ujście dla siebie znajduje w każdym ustroju. Z tytułem czy bez tytułu, z nazwiskiem czy tylko z „numerem" pozostanie zawsze tą samą żywiołową i nieskomplikowaną naturą, dla której „kobieta i słońce" tworzą wystarczające źródła radości. Jego dobrze pomyślaną postać bardzo poprawnie odtworzył p. Fritsche. Natomiast blado wypadły postacie kobiece, zarówno ze względu na przydługie dyalogi, które im przypadły w udziale, jak też samo ujęcie ich fizyognomii. To też grającym artystkom nie udało się wprowadzić silniejszego nerwu życia. Charakterystyka złośliwa świata dawnego i nowego w ustach księżnej Digielheim wypadła bez wyrazu, jak echo czyjejś innej postaci (czy interpretacyi?).

Do zagadnienia „wiedeńsko-powojennego", doczepiona jest pozornie ściśle, w gruncie rzeczy zupełnie luźnie — historya „cudaka". Wchodzi on na scenę jako jeden z tych znienawidzonych „nowych ludzi": „nowobogacki" — paskarz wojenny, a może nawet „bolszewik". Tymczasem pomimo, że maniery jego towarzyskie nie są zupełnie poprawne, pomimo, że do boku ma przydaną „miłą", pełną krzykliwego rozpędu żoneczkę, nie sprawia bynajmniej wrażenia, jakoby mógł (wraz ze swą towarzyszką życia) godnie reprezentować świat „nowobogaczy". Ona raczej zaawanturowana „artystka", chwilowo (tak jest!) rozkochana w swym mężu, strącająca ze schodów amanta, choć przedtem w „dziwny" sposób umiała „stracić" branzoletkę w sympatycznej z nim rozmowie. On zaś, nie tak znowu w karygodny sposób wzbogacony, — „cudak" w pojęciu otoczenia (szczególnie w pojęciu tego arystokratycznego otoczenia, z którem się przypadkowo zetknął). Źródłem zaś tego „cudactwa" — głęboka miłość wiedzy — (w danym wypadku jak najbardziej oderwanej od rzeczywistości). Dzięki tej wiedzy, jej żelaznej logice dochodzi bohater sztuki do dwóch konsekwencyj: z jednej strony gotów jest nawet poświęcić własną, kochaną żonę dla zaspokojenia drugiego mężczyzny, jeśliby to miało go uratować od grożącego mu samobójstwa, z drugiej zaś strony jest niezbicie pewny, że słów ludzkich nie należy tak znów dosłownie brać, że wskutek tego wiele rzeczy przykrych da się napewno uniknąć...

Ze swą obłąkaną pozornie filozofią zwycięża „cudak", a padają w walce z nim wszyscy pozornie zdrowi, normalni i rozsądni ludzie, w istocie bardzo a bardzo „cudaczni". Do grupy tej ostatniej zalicza się także i jego sympatyczna żoneczka, mimo swej ekscentryczności zachowania i patosu etycznego — osóbka pełna „zdrowego" instynktu, o naszej przeciętnie przyzwoitej, a tak „cudacznej" podwójnej moralności.

Postać jej z dużym zarówno humorem jak tupetem (nie-wiedeńskim nawet) odtworzyła udatnie p. Malicka, wykazując coraz to nowe walory swego miłego talentu. — P. Węgierko w roli „cudaka" nie można powiedzieć, by miał swój dzień szczęśliwy.

Pomimo poszczególnych nierówności, wynikających może nie tyle z gry artystów, czy też reżyseryi, ile z samej koncepcyi i kompozycyi utworu, „Cudak", jako całość, owiany tchnieniem pogodnem i pełen żywego humoru oraz błyskotliwego dowcipu, ma zapewnione powodzenie na scenie. **Zastępca.**

—ooo—

w życie. Województwo krakowskie zawiadomiło gminę, że **komisya obchodowa** w sprawie projektowanego przez Towarzystwo Podhalańskie kolei elektrycznych systemu „Auttram" w Zakopanem urządzenia bezszynowej kolei elektrycznej systemu „Auttram" odbędzie się na miejscu dnia 15 lutego. Komisya zbierze się w powyższym dniu o godzinie 10-tej przed południem na dworcu kolejowym w Zakopanem.

Ogólna długość drogi ma wynosić 9 klm., a szosa prowadzić ma dla ruchu osobowego i ciężarowego na następujących drogach bitych w obrębie gminy Zakopane: **z dworca kolejowego ulicą Marszałkowską, Krupówkami i Zamojskiego z jednej a ulicą Jagiellońską i Chałubińskiego z drugiej strony, przecznicą ul. Witkiewicza i odnogą z dworca Chramcówki, Nowotarską i odcinkiem Kościeliskiej od kościoła w stronę doliny Kościeliskiej**, oraz z połączeniem między kościołem a rogiem ul. Marszałkowskiej i Krupówki, wreszcie **od pomnika Chałubińskiego drogą na Kuźnice do Kuźnic i drogą na Morskie Oko do Jaszczurówki.**

Źródłem energii będzie elektrownia w Kuźnicach, skąd prąd o napięciu 5000 Volt będzie przetwarzany na stacyi transformatorowej na Bystrem w prąd o napięciu 1000 Volt i posyłany na linię.

Tak więc ten plan łączy najważniejsze części Zakopanego i najbliższe jego okolice stałą komunikacyą tramwajową nie tylko osobową, ale i ciężarową.

Polepszenie stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Powiększenie personalu policyjnego, utworzenie szkoły ajentów policyjnych

Wywiad z szefem głównej komendy policyi państwowej p. Hoszowskim.

Razem z ministrem spraw wewnętrznych, p. Downarowiczem, przybył do Krakowa także szef głównej komendy policyi państwowej w Warszawie, p. Hoszowski, który odbył w naszem mieście szereg konferencyi co do stosunków służby bezpieczeństwa w Krakowie. Korzystając ze sposobności, zwrócił się sprawozdawca nasz do p. Hoszowskiego z prośbą o udzielenie informacyi odnośnie do zamierzonej reorganizacyi służby bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

Między innemi na zapytanie: co jest przyczyną obecnego stanu służby bezpieczeństwa w naszem mieście i jak zamierzają miarodajne czynniki temu zapobiedz, p. Hoszowski oświadczył:

— Poprawa stosunków bezpieczeństwa w Krakowie jest obecnie najaktualniejszą ze spraw, rozważanych w głównej komendzie. Policyjne władze centralne są przekonane, że niedomagania, wynikłe w bezpieczeństwie miasta Krakowa, mają swe źródło w szczupłej liczbie posterunkowych. To też główna komenda odniosła się przed dwoma dniami telegraficznie do dowództwa policyjnego kordonu granicznego o bezzwłoczne wysłanie do Krakowa 50 ludzi.

Posterunkowi ci zostaną użyci do służby w okręgu krakowskim, którego komenda przydzieli w zamian 50 swych najzdolniejszych posterunkowych do służby w mieście.

Również komenda policyi z rezerwy posterunkowych na prowincyi wzmocni służbę bezpieczeństwa w Krakowie.

Co się tyczy polepszenia sprawności policyi w naszem mieście, p. Hoszowski zaznaczył, że główna komenda zorganizuje w najbliższym czasie w Krakowie fachową szkołę dla ajentów policyjnych, którą pokieruje kilka najtęższych sił śledczych najprawdopodobniej z okręgowych policyi: lwowskiej i stanisławowskiej. Część absolwestów tego kursu zostanie przydaną do służby śledczej na Kraków-miasto.

Również co do obsadzenia kierujących stanowisk w urzędzie śledczym komenda poczyni pewne zmiany w dotychczasowym składzie.

W toku dalszej rozmowy p. Hoszowski oświadczył, że **jego największem staraniem będzie śledzić z całą czujnością ruch machiny policyjnej w Krakowie.** Podkreślił, że rutyna, z jaką bandyci dopuszczają się zbrodni, została przez nich do takiego wyrafinowania doprowadzona, że wprost nie znajduje swego wykładnika w technice śledztwa policyjnego.

Celem zwalczania rozpasanego bandytyzmu koniecznem jest współdziałanie społeczeństwa w akcyi policyjnej.

P. Hoszowski, mówiąc o konieczności wzajemnego znoszenia się, podkreślał, że niejednokrotnie poszkodowani zamilczają o wypadkach z obawy przed zemstą opryszków, czasem znów niezainteresowani bezpośrednio, z obojętności nie donoszą o śladach, któreby mogły naprowadzić do ujęcia sprawców.

Wobec powyższych przedstawionych zamierzeń p. Hoszowskiego należy żywić nadzieję, że bezpieczeństwo publiczne w Krakowie wejdzie na lepsze tory.

Leon W. Tom.

Nowa afera szpiegowska.

Ujęcie szpiega bolszewickiego w Równem. — Paszport wydała mu lwowska policya. — Aresztowany zakładał „jaczejkę" w Krakowie.

Władze defenzywne w Równem przyaresztowały w dniu wczorajszym niebezpiecznego szpiega i agitatora bolszewickiego, którego nazwiska w tej chwili z łatwo zrozumiałych względów nie możemy podać do wiadomości ogółu. Szpieg ów znajdował się już w drodze z Równego ku granicy i miał przy sobie mnóstwo informacyi, z którymi miał zamiar przedostać się na drugą stronę.

Dodać należy, że szpieg ten zaopatrzony był w paszport, wystawiony przez Dyrekcyę policyi we Lwowie. Rzecz dziwna, że władza bezpieczeństwa, powołana w pewnym rzędzie do straży interesów państwowych, udzieliła paszportu osobnikowi, którego działalności bliżej nie znała.

Podczas śledztwa okazało się, że osobnik ów był w porozumieniu z grupą komunistów, grasujących na terenie zachodniej Małopolski, dokąd często sam nawet udawał się.

Stwierdzono, że na terenie krakowskim założył on kilka placówek swoich, przy pomocy których zbierał on informacye i odsyłał za pośrednictwem swoich kuryerów zagranicę, skąd zaś przynosił materyały i finanse dla tutejszych organizacyj komunistycznych.

Zmartwychwstanie na cmentarzu.

Z Łodzi donoszą o następującym wypadku: Jedna z lokatorek domu przy ul. Konstantynowskiej uległa zaczadzeniu. Przybyły na miejsce wypadku felczer stwierdził zgon. Ponieważ zaczadzona była żydówką, więc wywieziono ją niezwłocznie na cmentarz żydowski, aby móc ją jeszcze pogrzebać przed szabasem. Jednak z powodu wielkiej ilości pogrzebów tego dnia, nie udało się pochować zaczadzonej przed zapadnięciem zmroku i umieszczono ją, wraz z pięciu innymi trupami, w kostnicy domu przedpogrzebowego. Jeden ze służących cmentarnych czuwał przy zwłokach, które, według rytuału żydowskiego, leżały nagie na kamiennej, wilgotnej podłodze.

Po pewnym czasie człowiek, czuwający przy zwłokach zauważył, że jeden z nieboszczyków porusza nogą. Podszedł bliżej i był świadkiem sceny zmartwychwstania zaczadzonej kobiety.

Nieprzyzwyczajony widocznie do cudów — zemdlał. Na szczęście w tym czasie zjawił się inny służący cmentarny, który miał objąć dyżur po swoim koledze. Widząc go zemdlonego i biegnącą po kostnicy przerażoną nagą kobietę — która zdążyła już przyjść zupełnie do przytomności — zrozumiał co się święci. Zarzucił na nią futro i odwiózł ją do domu, gdzie rzekoma nieboszczka po tych przejściach zapadła na ciężkie zapalenie płuc. Natomiast służący, który zemdlał, uległ silnemu rozstrojowi nerwowemu i musiano go odesłać do szpitala.

Fakt powyższy wywołał wielkie wrażenie w mieście.

45.000 mk. miesięcznie za suterynę.

Policya lwowska aresztowała onegdaj bezczelnego lichwiarza mieszkaniowego Andrzeja Czarrego, kótry za wynajęcie Kogutowi Jaremie ciemnego pokoiku w suterynach bez szyb, okien i drzwi wziął od niego 45.000 marek. Za spólnikiem tego lichwiarza, niejakim Kulikowskim, rezydentem kamienicy przy ul. Kurkowej, poszukuje policya. Sprawa ta ilustruje dosadnie, do jakiego rozwydrzenia dochodzą paskarze, czując bezkarność.

—ooo—

Wziął posag z góry.

Niejaki Samuel Schon, ajent handlowy, zapragnął wstąpić w związki małżeńskie i w tym celu zjawił się w domu krośpieńskiego kupca Handla Hirschera, ku którego córce, Alcie, zapłonął miłością. Schon zabawił w domu swego przyszłego teścia przez dobę, a w czasie rozmowy, dowiedziawszy się, że teść posiada w szafie dolary — w ciągu nocy zakradł się do pokoju, w którym znajdowała się „dolarowa" szafa i skradł 218 dolarów, poczem na drugi dzień frunął w szeroki świat bez wieści.

Za niesumiennym narzeczonym policya wdrożyła poszukiwania.

—ooo—

Złodziejski podarek.

Onegdaj niejaki p. K. A. jechał z Grodna do Białegostoku. W odległości kilku stacyi od Białegostoku K. A. zasnął i obudzono go dopiero po przybyciu na stacyi Białystok. Po wyjściu z dworca kolejowego p. K. A. przyjechał dorożką do domu i gdy sięgnął do kieszeni, aby uregulować rachunek, przekonał się, że jest okradziony. Po gruntowniejszym przeszukaniu kieszeni znalazł złoty pierścionek z pięknym brylantem. Widocznie złodziej miał na palcu za duży pierścionek i zgubił go w kieszeni okradzionego.

—ooo—

Wojewoda Gałecki nie ustępuje.

Wobec pogłosek jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o rzekomem ustąpieniu wojewody krakowskiego, dowiadujemy się ze źródła urzędowego, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

—ooo—

(t) **REDUTA PRASY.** Bilety na redutę prasy sprzedaje się w dalszym ciągu w redakcyi „Czasu", codziennie od godz. 4—6 popoł. Reduta odbędzie się nieodwołalnie dnia 1 lutego w salach Starego Teatru. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek między innemi cenną nagrodę dla najefektowniejszego kostyumu. Wręczenie nagrody odbędzie się w uroczysty sposób.

NOWA INSCENIZACYA „HORSZTYŃSKIEGO". Niegrany od kilkunastu lat przepiękny poemat Słowackiego wchodzi w tym tygodniu na repertuar teatru miejskiego. Tragedya „polskiego Hamleta", tyloma znamiennymi rysami związana z osobą swego Twórcy, otrzyma pierwszy raz w teatrze krakowskim najbardziej pieczołowite przygotowanie i godną dzieła oprawę zewnętrzną. Według planów art. malarza Iwona Galla, z ogromnym nakładem przygotowana wystawa, oparta na nigdy dotąd w tej mierze niestosowanym w Krakowie elemencie plastycznym, będzie sama przez się osobliwością tego przedstawienia. Idea inscenizacyjna rozróżnia się już w zewnętrznym wyglądzie sceny dwa światy ścierające się w dramacie: kontrast ogromnego w rozmiarach zimnego i ponurego zamku hetmana z jasną siedzibą cnót staropolskich — w zacisznym dworku Horsztyńskiego. Wszystkie akcesorya, rekwizyty i szczegóły wystawy dostosowane do tej zasadniczej koncepcyi. Nowym pomysłem jest w piątej odsłonie — pozbawiony światła dziennego gabinet hetmana. Opracowania scenicznego dokonywa reżyser J. Sosnowski, grający po raz pierwszy rolę tytułową. W głównych rolach kobiecych wystąpią pp. Kacicka-Gall, Modzelewska, Nosarzewska; w męskich pp. Białkowski, Jednowski, Miarczyński, Szymborski i inni.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dzisiejsza premiera operetki Gilberta „Kakaowy Stryjaszek" da poznać publiczności utwór wyróżniający się wśród nowoczesnej twórczości niezmiernie melodyjną pełną wdzięku i smaku muzyką oraz librettem w którym wesołość łączy się interesującą treścią scenicznych pomysłów. Wykwintna wystawa nada przedstawieniu barwną szatę zewnętrzną. Nowa operetka cieszyć się będzie niezawodnie ogromnem powodzeniem dla tego przeznaczono dla niej szereg wieczorów, które ustąpią miejsca tylko w piątek 27 bm. operze „Carmen". W premierze biorą udział pp. Zimajerowa, Harasimowicz, Żelska, Lelewicz, Minowicz, Karasiński, Rewski, Dobrowolski i inni. Wspaniałe pomysłowe ewolucye taneczne p. Jana Cesarskiego, który w akcie drugim odtańczy z p. Jabłońską przepiękny boston „Missouri". Dyryguje p. Barański.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we środę „Księżniczka foxtrota" R. Stolca. Operetka ta osiągnęła rzadki sukces dzięki pięknej muzyce i wesołemu librettu i wypełnia stale widownię teatru. „Księżniczka foxtrota" grana będzie przez cały tydzień.

Z TEATRU „BAGATELA". „Cudak" H. Bahra komedya w trzech aktach święci tryumfy niezwykłego powodzenia, znaczna część biletów została

już na szereg następnych przedstawień wysprzedana. „Cudak" w znakomitej obsadzie z pp. Malicką i Węgierko w rolach głównych grany będzie przez wszystkie dni tego tygodnia.

ANIELA KOLMAN W „KROWODERSKICH ZUCHACH". Dyrekcya teatru „Bagateli" zezwoliła na szereg gościnnych występów w teatrze „Nowości" p. Anieli Kolman, niezrównanej odtwórczyni roli Katarzyny Gzymsik w „Krowoderskich zuchach". P. Kolman grała Gzymsikową w Krakowie i we Lwowie przeszło 300 razy, a prasa nie miała dość słów zachwytu dla jej znakomitej kreacyi. Zaznaczyć należy, że rola Gzymsikowej była specyalnie pisana przez autora dla p. Kolman.

EMIL TELMANYI, sławny skrzypek węgierski wystąpi u nas we wtorek 14 lutego bm. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich Sławkowska L. 8.

WIELKI BAL MASKOWY dają artyści miejsk. teatru „Opera i Operetka" w sobotę 28 bm. w salach Kasyna Wojskowego pod kierownictwem baletmistrza p. Jana Cesarskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w teatrze „Opera i Operetka" przy ul. Rajskiej 12 od godziny 4—6 wieczór.

WIELKA REWIA AKTUALNA TOMMY'EGO odbędzie się w „Bagateli" dnia 28 bm. w sobotę, o godzinie 11 w nocy. Najwybitniejsi komicy Krakowa odtworzą w karykaturze prawdziwe i fikcyjne postacie miasta, kraju i politycznego świata. Piosenki i tańce. Bilety już do nabycia w „Bagateli".

JUTRZEJSZY KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA zgromadzi w Starym Teatrze — jak było do przewidzenia — niebywałe tłumy publiczności. Sala jest już niemal doszczętnie wysprzedana. Wielki artysta odtworzy wspaniały program wirtuozowski, złożony z arcydzieł klasycznej muzyki fortepianowej. Reszta biletów dziś jeszcze do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego. Rynek — Linia A—B.

PAWEŁ GRUEMMER światowej sławy wiolonczelista, solista „Wielkich Filharmonicznych koncertów" w Londynie, Sztokholmie, Bazylei, Rzymie i Berlinie, wystąpi w przejeździe do Łodzi i Warszawy raz tylko w Krakowie w poniedziałek 30 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego postępuje nader szybko. Niezwykły ten koncert będzie sensacyą sezonu.

(t) **IV „CZARNA KAWA"** Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Wystąpi cały szereg artystycznych sił naszego miasta.

DELEGAT JUGOSŁOWIAŃSKI NA JUBILEUSZ PRZYBYSZEWSKIEGO. Krakowski Związek literatów otrzymał zawiadomienie, że jako delegat jugosłowiański przybędzie na jubileusz Stanisława Przybyszewskiego do Krakowa znakomity literat z Zagrzebia Josip Kosor. Jugosławia uczci nadto jubileusz Przybyszewskiego przez wystawienie dramatu jego „Śnieg" (w tłomaczeniu Julija Benesica) w teatrze w Zagrzebiu i Lublanie, oraz poświęcenie jednego z najbliższych numerów pisma literackiego „Pozorisni List" twórczości jubilata.

NOWA FUNDACYA FR. BAYTLA. Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie otrzymało od Fr. Baytla pożyczkę bezprocentową w kwocie 1 miliona i poręczenie gwarancyjne na drugi milion — na budowę własnego domu, w którym nadto p. Baytel ofiarował się wykonać bezpłatnie roboty szklarskie.

POMOC DLA REPATRYANTÓW. W sprawie pomocy dla repatryantów odbędzie się dzisiaj we środę o godzinie 6 popołudniu, w sali koferencyjnej magistratu krakowskiego, a nie jak na zawiadomieniach przez pomyłkę zaznaczono 25 lutego. Dajemy wyraz nadziei, że cel skupi dla obrad i współpracy ogół inteligentnych Pań Krakowa.

(t) **ZNIESIENIE OPŁAT TARGOWYCH OD NABIAŁU.** W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej łącznie z sekcyą skarbową pod przewodnictwem wicepr. miasta Sarego, na którem na podstawie referatu naczelnika administracyi akcyzy, rozpatrywano sprawę zniesienia opłat targowych od artykułów koniecznej konsumcyi tj. mleka, sera masła i jaj, celem zapoczątkowania zniżki cen tych artykułów. Również rozpatrywano ulgi w podatku konsumcyjnym i towarowym, jakie dla handlu tranzytowego i przemysłu wytwórczego w Krakowie, który znajduje się z powodów walutowych w znacznym zastoju zapoczątkować należy. Naturalnie ulgi te, które dla konsumentów i kupiectwa są wielkiej wagi, spowodują ubytek w dochodach wynoszący około 35 milionów marek i dlatego mogą być przeprowadzone jedynie w razie wyszukania innego źródła dochodu, któryby ten ubytek wyrównał i pozwolił zarządowi miasta na szerszą i intensywniejszą gospodarkę. Prawdopodobnie będą w tym celu podniesione opłaty od spirytusu, wódek i piwa.

(t) **NIE CHWYTAĆ GOŁĘBI POCZTOWYCH.** Województwo krakowskie rozesłało do starostw i komend okręgowych policyi państwowych okólnik w sprawie poinformowania ludności, że wyłapywanie i przywłaszczanie sobie gołębi wogóle, a w szczególności pocztowych jest wzbronione i będzie karane na mocy obowiązujących przepisów. Również ze względu na doniosłe znaczenie gołębi wojskowych dla operacyi wojskowych, wskazanem jest tępienie ptactwa drapieżnego, które czyni wielkie spustoszenia wśród gołębi.

(t) **KLASA—ROWER.** Wczoraj aresztowała policya Józefa Klasę lat 19 terminatora szewskiego, który na szkodę swego pracodawcy p. Zakrzewskiego skradł rower wartości 60.000 mk. Rower odebrano i oddano właścicielowi.

(t) **METAL ZAMIAST ZŁOTA.** W Sukiennicach przytrzymał wczoraj posterunkowy policyi Józefę Cielacką lat 41. i Janinę Klocek lat 48. w chwili, gdy sprzedawały wieśniaczkom metalowe obrączki ślubne za złote, żądając po 5000 marek za sztukę. W czasie dokonywania jednej z takich transakcyi Cielacka skradła Antoninie Świątkowej, nabywającej właśnie „złotą" obrączkę 5500 marek. Obie oszustki odstawiono pod „Telegraf".

Potęga ciemnoty.

Człowiek, który rzuca „złe uroki". — Zbrodnia pod wpływem zabobonu.

W miejscowości Frechoux w departamencie Lotet-Garonne we Francyi dokonano zbrodni, której pobudki tkwią w ciemnych iście średniowiecznych zabobonach. Rolnik z Frechoux Jan Delias znikł bez śladu. Dochodzenia policyjne wykazały, że padł ofiarą morderstwa. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano teścia Deliasa Soucareta i dwie jeszcze inne osoby. Wiejski „czarownik", któremu Soucaretowie zwierzali się ze swych kłopotów i nieszczęść, prosząc o posadę, oświadczył im, że tak długo Soucaretowie nie będą szczęśliwi, dopóki Delias żyje, ponieważ rzucił on na nich „zły urok". Zabobonni ludzie, uwierzywszy święcie w owe „uroki", postanowili je „odczynić" przez krew i śmierć Deliasa. Drugi zięć Soucaretów, murarz Laverny został wyznaczony do wykonania tego okrutnego wyroku. Zaczaiwszy się na Deliasa — Laverny jednym ciosem żelazem okutej maczugi

ROZTRZASKAŁ MU CZASZKĘ.

Następnie przy pomocy Soucaretów zawlókł trupa nad rzekę, gdzie go rzucono w nurty.

(t) **ZBIERANIE „NA POGRZEB WNUKA".** W ręce policyi wpadła Anna Włodarczyk lat 68. znana złodziejka, która włóczyła się po domach przy ulicy Kościuszki, zbierając datki rzekomo na pogrzeb swego wnuka „przejechanego" przez tramwaj.

—ooo—

(t) **DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO** w numerze za styczeń zawiera w dziale rozporządzeń i okólników między innemi treść następującą: Utrzymanie w całości aktów i ksiąg metrykalnych. W sprawie przedłużenia terminu składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosyi lub Ukrainy; Podział Państwa Polskiego na nowe P. K. U. Spis urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej; Dostarczanie drzewa opałowego w okresie zimowym 1921-22. W sprawie ścisłego nadzoru nad wykonaniem ustaw i przepisów o ochronie lasów prywatnych; W sprawie nadania koncesyi na nową aptekę w Krakowie; Nadzór nad technikami dentystycznymi: W sprawie wojewódzkiej komisyi badania cen i wiele innych. Do numeru dołączono spis rzeczy zawartych w numerach 1 2 i 3 za rok 1921. „Dziennik urzędowy" nabyć można w Ekonomacie Województwa oraz w Agencyi dzienników „Ruch" przy ulicy Szczepańskiej.

S. † P.

Hilary Filasiewicz

W Krakowie, gdzie przed kilkoma miesiącami ciężko chory przyjechał, aby się oddać opiece lekarzy, zmarł 21 bm. Hilary Filasiewicz, znany działacz narodowy polski na Śląsku Cieszyńskim. Wiadomość o tem wśród całej ludności polskiej w ziemi cieszyńskiej odbije się smutnem echem i rozbudzi u wszystkich Polaków, bez różnicy wyznań, przekonań i przynależności partyjnej, szczery i wielki żal.

Ś. p. Hilary Filasiewicz skończył studya gimnazyalne w Cieszynie, studya prawnicze skończył na uniwersytecie w Krakowie i we Wiedniu. Następnie kilka lat pracował w redakcyi „Kraju" w Krakowie, a od roku 1871 aż do roku 1921 bez przerwy był dyrektorem Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

W Cieszynie i w ziemi cieszyńskiej ceniono go, uznawano, poważano, jako jednego z najstarszych, wybitnych, wytrawnych, najlepszych, nieugiętych, konsekwentnych bojowników o prawa ludu śląskiego na Śląsku, o jego uświadomienie i wychowanie narodowe, o podniesienie ekonomiczne i przygotowanie na wielką godzinę odrodzenia.

Już w czasach gimnazyalnych, a później na uniwersytecie wiedeńskim należał do założycieli „Ogniska", stowarzyszenia młodzieży akademickiej polskiej we Wiedniu. Powróciwszy w roku 1871, po krótkim pobycie w Krakowie, do Cieszyna, stał się tu wkrótce jednym z najczynniejszych działaczy narodowych. Był prezesem Czytelni ludowej, organizował teatry amatorskie polskie, należał do wszelkich stowarzyszeń, czy naukowych, czy gospodarczych.

Największe jednak położył zasługi około Towarzystwa oszczędności i zaliczek, którem prawie przez 50 lat kierował, szczęśliwie przez cały czas, a które doprowadził z małych początków do niebywałego rozrostu i rozkwitu. Budził zaufanie wśród ludu takie, że Towarzystwo stało się pierwszorzędną instytucyą spółdzielczą polską, nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale w całej Polsce pod zaborem austryackim.

Niezmierne także położył zasługi około Macierzy szkolnej, którą w ostatnich latach prowadził jako przewodniczący w zarządzie. Darzony zaufaniem inteligencyi i ludności polskiej — wszystkich obozów, potrafił Hilary Filasiewicz pogłębić i rozszerzyć zakres działania i wpływy Macierzy szkolnej w taki sposób, że stała się ona ostoją szkolnictwa polskiego na Śląsku. Obok tego był kierownikiem redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej", później jednym z założycieli i kierowników „Dziennika Cieszyńskiego". Na wszystkich tych stanowiskach zaznaczył się wyjątkową energią, prawością charakteru i stałością przekonań.

Pogrzeb jego odbył się wczoraj w Krakowie. Przybyły nań liczne delegacye z Cieszyńskiego, młodzież i t. d. Nad grobem przemawiali między innymi dyrektor Galicz imieniem Macierzy szkolnej, p. Domagalski imieniem Tow. oszczędności z Cieszyna i inni. Na mogile złożono liczne wieńce.

Dział ekonomiczny.

Czemu znów drożeją waluty?

Kraków, 25 stycznia.

(stm) Nagłe podrożenie kursu wszystkich walut obcych w ostatnich dniach przypomina nam wszystkim w sposób dobitny, że stabilizacya marki polskiej jeszcze nie została osiągnięta, pomimo, że przez czas jakiś już można było myśleć o jej ustaleniu. Zmusza to do zastanowienia się nad możliwemi przyczynami tego zjawiska.

Powodem bezpośrednim tej zwyżki walut obcych, a spadku naszej marki, jest niewątpliwie znaczniejsze zapotrzebowanie obcych walut na zakupy surowców za granicą przez nasz przemysł, w szczególności łódzki, który dokonał znaczniejszych sprzedaży i otrzymali zamówienia. Jest to zatem zjawisko wcale nie groźne i poniekąd normalne, bo i silniejsze waluty zachodnie w takich warunkach doznają pewnych wahań. Obok tego jednak działa tu także drugi czynnik, przedtem często podkreślany, a teraz jakby trochę zapomniany. Mamy tu na myśli nasz stale pasywny bilans handlowy, który jest zasadniczą przyczyną, dla której nasza marka jeszcze przez dłuższy czas będzie skłonna do wahań wogóle, co jest niebezpieczniejsze, niż przypadkowa i przemijająca zniżka.

Kurs naszej marki niewątpliwie znowu się poprawi, gdy rozpocznie się wpływanie daniny, ale on się nie ustabilizuje, dopóki nasza produkcya i nasz handel nie znajdą sobie stałych rynków zbytu i stałych źródeł wpłat z zagranicy, w zamian za te wypłaty, które stale dokonywujemy za granicą. Musimy eksportować przynajmniej przez połowę tak intenzywnie, jak importujemy, jeżeli chcemy, aby kurs naszego pieniądza jako tako się ustalił.

W artykule „Między wschodem a zachodem", drukowanym jeszcze przed kilkoma tygodniami, zwracaliśmy uwagę, że dla szeregu powodów przeciwwagę dla naszego importu z zachodem może stanowić tylko nasz eksport na wschód. Teraz ta sprawa nasuwa się znowu w namacalnych niejako formach, stała się zagadnieniem życiowem, odczuwanem już i przez nasz rynek pieniężny. To jest nasz udział w „odbudowie Rosyi". Dopóki ten udział w formie wywozu na wschód nie stanie się mocną rzeczywistością, dopóty nie będziemy mieli równowagi naszej waluty.

—ooo—

Sowiety wracają do rubli carskich

Moskwa. (AW) Wedle uchwały komisarzy ludowych należytości na kolejach rosyjskich z dniem 1 lutego tak osobowe, jak i taryfy przewozowe będą opłacane w rublach carskich.

—ooo—

Konferencye cukrowników ukraińskich z Niemcami

Lwów. (Tel wł.) Jak donosi „Gazeta Wieczorna“, konferencya właściciel cukrowni na Ukrainie z przedstawicielami trustu firmowego niemieckiego, która miała odbyć się w drugiej połowie stycznia w Berlinie, została odroczoną. Odroczenie spowodowało ustąpienie Brianda i zmiana stanowiska Francyi w tej kwestyi. Mimo to jednak **pertraktacye niemieckiego trustu z sowietami** trwają nadal, a ostateczna realizacya i **podpisanie umowy nastąpi przed konferencyą w Genui.**

—ooo—

Ruch giełdowy.

Kraków. 25 stycznia.

(stm.) **Obroty na giełdzie** oficyalnej w walutach odznaczały się wczoraj pewną powściągliwością wobec wysokich kursów notowanych przez rynek pieniężny warszawski. W Krakowie bowiem już zaznaczyła **się była pewna tendencya zniżkowa dla obcych walut, gdy z** Warszawy nadeszły wiadomości o nowej haussie. Robiono więcej tylko Berlinem i Wiedniem, który spada w dalszym ciągu.

Papierami dywidendowemi obroty dość duże. Poszukiwano Parowozów po 300, PTH tańszych jednak niż w poniedziałek. Krakusy kupowano po 2650, Chodorów zaznaczył zniżkę o 75 punktów. Z papierów lokacyjnych kupowano 4 proc. pożyczkę m. Krakowa z roku 1909.

Giełda krakowska z 24 stycznia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wypłaty		
	Żądano	Sprzedaż	Żądano	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3100·—	3300·—	3100·—	3300·—	—·—
Franki franc.	255·—	275·—	265·—	285·—	275·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·—	17·—	16·25	17·25	16·75
Korony austr.	—·35	—·40	—·35	—·40	36—35
„ czesko-sl.	60·—	65·—	65·50	67·50	67·50

	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	660—675
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	250·—	300·—	
„Polski Glob“	800·—	850·—	850·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5300·—	5500·—	5400·—
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	1300·—
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	2050·—	2250·—	
„Pocisk“	800·—	850·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Gorka	4500·—	5000·—	
Siersza	8400·—	8700·—	
Pepege	5150·—	5350·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1700·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Dikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Ruszcze Trzebinia	5500·—	5700·—	
„Krakus“ IV em.	2550·—	2750·—	2650·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3000·—	3200·—	3100·—

Na **nieoficyalnej giełdzie** krakowskiej, która za hasłami zwyżkowemi z Warszawy idzie najchętniej, zaznaczyła **się** znowu haussa na obce waluty. Dolary wieczorem notowano już 3400 i 3420 (na ofic. 3300), eBrlin 17 i 17 i pół, korony czeskie dochodziły do 70 wobec małej ilości poszukiwanego towaru. Odpowiednio do dolarów wyżej ceniono złoto.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3330 3300, 3340, sprzedaż 3350, kupno 3320, Franki francuskie gotówka trans. 268 269, sprzedaż 269, kupno 266, Markie niemieckie gotówka trans. 16'50, 16'45, Gdańsk czeki trans. 15'50, 16'45, Helsingfors 16'30, 16'40, sprzedaż 16'50, kupno 16'25, Belgia czeki trans. 257, 259'50 Londyn czeki trans. 14000, 14350, 14225, Nowy Jork czeki trans. 3360, Paryż czeki trans. 267'50, 270,50, Praga czeki trans. 69, Wiedeń czeki trans. 36, 34'50 sprzedaż 38, kupno 35'50.

Lwów (Tel. wł.) Lwowska giełda nieoficyalna. Dolary amerykańskie 3280, 3300, Dolary kanadyjskie 2950, 2980, Marki niemieckie 16'70, 16'85, Leje 22, 22'20, Korony czeskie 55, 57, Austryackie tysiączki 1100, 1200, Ruble po 500: 210, 230, Ruble dumskie tysiączki 35, 45, Franki szwajcarskie 580, 600, Funty szterlingi 13.200 13.500, Złoto: 20 koron 12, 12.100, 20 marek 12.300, 12.400, 20 franków 11.600, 11.700, Funty szterlingi 11.600, 11.650, 10-rublówki 15.200, 15.300, Dolary 3.100, 3.500, Srebro Korony austryackie 210, 215. Floreny 520, 540, Ruble 900, 920, Leje 190, 195.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. **Berlin** 2'37, Holandya 187, Nowy Jork 515, Londyn 21'67, Paryż 41'20 Medyolan 22'40, Bruksela 39'80, Kopenhaga 103, Sztokholm 128, Chrystyania 81, Madryt 77, Buenos Ayres 170 Praga 10'05, Budapeszt 0'72 Zagrzeb 1'80, **Warszawa 0'15**, Wiedeń 0'15, Austryackie stemplowane 0'06.

Uczczenie pamięci zmarłego Papieża w Sejmie

Warszawa (PAT) Wstęp posiedzenia sejmu poświęcił marszałek **wspomnieniu zmarłego papieża** Marszałek podniósł zasługi Ojca św. dla kościoła w czasie wojny, oraz przychylność z jaką papież odnosił się do Polski.

Naród polski traci w Zmarłym prawdziwego przyjaciela i opiekuna. Dość wspomnieć czułą opiekę, jaką Zmarły otaczał żołnierzy polskich będących w niewoli włoskiej. Nie zapomnimy Zmarłemu **organizacyi czynnej opieki,** jaką rozciągnął nad narodem polskim w czasie okupacyi, przesyłając swojego wyzytatora i wzywając świat cały do wspomagania zrujnowanej i głodującej Polski. Tysiące dzieci polskich zawdzięczają tej akcyi Ojca św. uratowanie życia i zdrowia. Wielki papież pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Pamięci posła Swidy

Na znak żałoby **zawieszono posiedzenie na 20 minut.**

Po przerwie poświęcił marszałek gorące wspomnienie pamięci zmarłego 22 bm. posła ziemi suwalskiej **Adolfa Swidy.** Obecni wysłuchali przemówienia marszałka stojąc, poczem okrzykami „Cześć“ dali wyraz swojej żałobie.

Sprawa zakupu sztucznych nawozów

Przystąpiono do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielenia **państwowej gwarancyi finansowej w wysokości dwóch milionów funtów szterlingów dla organizacyi rolniczo-handlowych** na zakupno środków produkcyi rolnej.

W roku bieżącym projektowane jest wyłącznie sprowadzanie nawozów sztucznych, gdyż chwilowo o maszynach rolniczych nie może być mowy.

W głosowaniu Izba większością **wniosek ten przyjęła.**

Następnie Izba uchwaliła zdjęcie z porządku dziennego sprawy ograniczenia sprzedaży alkoholu.

Sprawa podatku dochodowego

Następnie pos. **Woźnicki** referował ustawę o zniesieniu mocy obowiązującej ustawy o tymczasowym **poborze podatku dochodowego.** Komisya jednogłośnie postanowiła uchylić ustawę z dnia 20 maja 1921 r. o tymczasowym poborze podatku dochodowego, wstrzymać pobór niewpłaconych kwot, wpłacone kwoty zaliczyć płatnikom na opłacenie ostatecznie wymierzonego podatku dochodowego, a jeżeli zapłacony już podatek dochodowy przewyższa połowę daniny przypadającej na danego płatnika, to na **żądanie** tego płatnika zwraca mu się różnicę między kwotą wpłaconego podatku a połową kwoty daniny, przynajmniej na 14 dni przed terminem drugiej raty daniny.

Poseł **Mierzejewski** wnosi do artykułu 15 poprawkę, aby podatnikowi, który wniósł już część podatku dochodowego, zwrócono różnicę pomiędzy kwotą wpłaconego podatku a jedną czwartą przypadającej na niego daniny, **nie zaś połowę jak** chce ustawa.

Pos. **Diamand** wnosi, aby w art. II. ustawy, który mówi o wstrzymaniu pobierania i egzekutywy niewpłaconych jeszcze kwot podatku dochodowego wstawić słowa: podatków od dochodu z uposażeń służbowych — oraz wnosi skreślenie całego art. czwartego.

Marszałek oświadcza, **że rząd zgodził się na poprawkę posła Diamanda.**

Przyjęto art. II z poprawką pos. Diamanda i art. V z poprawką pos. **Mierzejewskiego i Kowalczuka.** Inne artykuły przyjęto również, poczem **całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Przyjęto następnie wniosek pos. **Grzędzielskiego** uznający żądanie sądu w Rzeszowie co do wydania pos. **Dąbala** za bezprzedmiotowe, ponieważ sprawa wytoczona przez tamtejszą prokuratoryę objęta jest amnestyą.

8-godzinny dzień pracy

Pos. **Rudziński** referuje wniosek, zmierzający **do zmiany art. ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu** Sprawozdawca stawia wniosek domagający się wydania noweli rozszerzającej czas pracy w zakładach handlowych.

Minister **Darowski** oświadcza swą zgodę na wniosek komisyi i stwierdza, że ministeryum pracy już wydało rozporządzenie pozwalające na **utrzymanie otwartych zakładów handlowych przez 8 godzin bez przerwy.**

Po przemówieniu pos. Średniawskiego **dyskusyę nad tym punktem odroczone.**

Ratyfikacya konwencyi polsko-gdańskiej

Następnie Sejm przeszedł do sprawy **ratyfikacyi konwencyi polsko-gdańskiej.**

Pos. **Kamieniecki** stwierdza, że traktat w sprawie wolnego tranzytu został zawarty na podstawie paragrafu 89 traktatu wersalskiego. Jedną z najważniejszych trudności jest kwestya tranzyta. Traktat jednak doszedł do skutku i suwerenne prawa Polski uszkodzone nie zostały. Na **Polskę spadł obowiązek wyznaczenia linij tranzytowych, na Niemcy obowiązek udzielenia Polsce pomocy technicznej.** T. zw. transito uprzywilejowane nie podlegające rewizyom i ocleniu zostało określone w ten sposób, że będzie można przewozić jeden pociąg tygodniowo z materyałami wojskowymi. Na pociągi te wyznaczono 8 linij kolejowych w b. zaborze pruskim. **Transito to może być zawieszone** w razie wojny lub zarządzenia stanu wyjątkowego w b. dzielnicy pruskiej. Także niedogodność przedstawia przyjęcie marki niemieckiej jako środka płatniczego. Konwencya jest bezterminowa i przewiduje rewizyę tylko rozporządzeń wykonawczych do niej. Komisya przedkłada traktat do ratyfikacyi, wnosząc dodatkową rezolucyę. Wzywa się rząd do zorganizowania między wschodniemi a zachodniemi granicami Rzeczypospolitej Polskiej takich konwencyj kolejowych, któreby pod względem dogodności połączeń kosztów i transportów wytrzymały konkurencyę z komunikacyą tranzytową przez Prusy Wschodnie. **Całą ustawę wraz z rezolucyą przyjęto w III. czytaniu.**

Następne posiedzenie w piątek.

—ooo—

Pragmatyka oficerska

Warszawa. (PAT) **Komisya wojskowa** przed porządkiem dziennym rozpatrywała interpelacyę, dotyczącą rozporządzenia departamentu dziesiątego w sprawie zawierania małżeństw przez popisowych. Uchwalono, że sprawa ta będzie rozważana przez Komisyę w związku z ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad **ustawą o pragmatyce oficerskiej.** Ukończono rozdział o oficerach rezerwowych, oraz o oficerach z czasów wojny i przystąpiono do postanowień przejściowych.

Sprawa mieszkan dla wojskowych

Połączone **Komisye prawnicza, administracyjna** i spraw miejskich załatwiła ostatecznie artykuł szósty i siódmy ustawy o **obowiązku** zarządów gmin miejskich **dostarczenia pomieszczen dla wojskowych.** Po dyskusyi, w której brali udział minister sprawiedliwości i prezes sądu najwyższego, przyjęto projekt wypracowany przez podkomisyę. Wniosek ministra spraw wojskowych, aby wolno było **rekwirować mieszkanie dla wojskowych w hotelach, upadł.** W tej sprawie przedstawiciel ministerstwa skarbu wyjaśnił, że Ministerstwo skarbu wyasygnowało 400 milionów marek na potrzeby przebudowy koszar wojskowych.

Dyskusya w sprawie monopolu tytoniowego

Komisya **skarbowo-budżetowa** obradowała w dalszym ciągu w sprawie **monopolu tytoniowego.** Poseł **Głąbiński** wykazywał ujemne strony monopolu i oświadczył się za wprowadzeniem okresu przejściowego na dwa do trzech lat. Poseł **Stapiński** wypowiedział się za monopolem poseł **Kaczyński** przeciwko monopolowi. Dalszy ciąg dyskusyi jutro.

Przed otwarciem Sejmu wileńskiego

Wilno (AW). Polskie stronnictwo ludowe zamierza dążyć do połączenia Wileńszczyzny z Polską na zasadzie obustronnej umowy, z zastrzeżeniem jednak praw autonomicznych dla Wileńszczyzny.

Wilno (AW). W dniu otwarcia Sejmu oczekiwane są różne delegacye grup ludności, nie mających dotąd reprezentacyi w sejmie. We wszystkich tych grupach odbywają się ciągłe narady. **Żywo omawianą jest sprawa suwerenności sejmu.**

Niepotrzebny konsulat

Lwów. (Tel. wł.) **Jak podaje** jedno z pism lwowskich, ma powstać we Lwowie polityczny **konsulat austryacki. Konsulat ten jest zupełnie niepotrzebnym i ufamy, że rząd nasz nie dopuści do tego.**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

100

Thiethmar zagadnięty oderwał usta od pieniącej się czary i rzekł:

— Wszyscy tak mówią.

— Co się dzieje z Mściwojem?

— I jego los niepewny. Wiemy tyle, że cesarz, który cudem z niewoli się wyratował, zwołał sejm rycerstwa do Werony. Jest tam margraf Dietrich i Bernard saski, jest tam wojsko, które uszło pogromu, brak za to Mieczysława i Mściwoja.

— O wojskach naszych mówicie? — zapytał Kiza, który przyszedł przede dwór kapłana.

— Witaj rycerzu. Rozmawiamy o doli cesarza.

— Gdy wieść o straszliwej klęsce po Niemczech się rozejdzie, żałoba spadnie na kraj.

— Niczem lud jeszcze nie wie?

— Dwór wie o wszystkiem. Ze dworu głuche tylko rozchodzą się domysły i wnioski. Mówią, że książęta zakazują rozszerzać wieści o pogromie i klęsce.

— Mądrze zaiste czynią. Z klęski naszej ucieszą się wrogowie na pograniczu państwa, zbuntują się marchie.

Zamyślił się Złotosz i rzekł po chwili do Kizy:

— Jeśli Mieczysław i Mściwój zginęli, jeśli wieść się sprawdzi, to ty...

Kiza zezem spojrzał na Thiethmara.

— Szczerze się ucieszę — rzekł — jeśli zdrowi wrócą. Napijmy się za ich zdrowie!

— Niech żyją!

— Niech żyją — krzyknął Thiethmar, który choć od trunków gorących się wymawiał, dziś przecież ciągnąc trzeci garniec, pilnie patrząc na nierozpoczęte dotąd łagwie miodu, nie wiedział już, czyje zdrowie pije.

— Możebyśmy tak lipca teraz, dla większej ochoty spróbowali?

— Skończmy piwo, boć szkoda, żeby się zmarnowało — rzekł wstydliwie Thiethmar.

Nalał Złotosz pełną szklenicę i rzekł półgębkiem do Kizy:

— Możesz mówić śmiało.

— A on?

— Dużo wypił.. Co mi masz powiedzieć?

— Nie mnie pytaj, ja od ciebie odpowiedzi żądam...

— Masz moją przysięgę...

— Wiernym jej pozostaniesz?

— Bądź tego pewnym. Jeśli dotrzymasz tego, co mi przyrzekłaś...

— Pójdzie za tobą lud?

— Pójdzie. Co jednak ze mną się stanie, jeśli Mieczysław żyje, jeśli zamiar się nie uda, jeśli złote nadzieje nasze w niwecz się obrócą?

— Co? uciekniesz ze mną do Polski.

— Tam złoczyńców wieszają.

— Do Czech...

— Dosięgnie nas pomsta.

— Do Danii. Na kraj świata pójdziem.

— Zapłacisz mi sumiennie?

Kiza wpatrzył się w oczy Złotosza i rzekł serdecznie:

— Ja cię arcykapłanie złotem obsypię.

Szalonym zamysłom Kizy zdawało się uśmiechać szczęście. Wierzył w to zupełnie, że Mieczysław zginął; coraz częstsze nadchodziły wieści, że tensam los Mściwoja spotkał. Aby się upewnić o tem, postarał się o wieści ze dworu; wszyscy, którzy w Weronie rycerstwo zebrane naokoło cesarza widzieli, twierdzili, że Mściwoja tam nie było.

Zatem obaj prawi dziedzice...

Przeszkody usunięte, czas więc działać, korzystać z losu, który się śmieje, powodzenie, spełnienie pragnień obiecuje.

Na szlaku jutrzniane przeszłości jest istota. Pomocą ona wielką, albo zawadą ogromną...

Istotą tą jest Edyta.

Albo księżna obotrycka zechce pójść ręka w rękę z Kizą, a wtedy marzenie jest czynem, ułuda rzeczywistością, albo...

Na wdowę Mieczysławową zwrócił rycerz Kiza swoje oczy.

— Sprzeciwi się?! Stanie wpoprzek drogi?! Podniesie głos protestu?!

— Ha! Jest sposób i siła, która ciszy wszelki głos ludzki.

To ostateczność, z którą się rycerz liczy, na zimno rzecz rozważając. Bo gdy go opadną złote sny, nie bierze upioru śmierci wcale w rachubę...

Poco iść krzywą drogą zbrodni, kiedy jest droga prosta... Najprostszą drogą, wiodącą do celu, było usidlić, rozkochać i poślubić wdowę Mieczysławową, Edytę. Z nią, z jej sercem, z jej ręką zdobywa Kiza prawa do dziedzictwa, prawa do obotryckiego ludu. Jeśli lud stanie po jego stronie, jeśli przy nim będzie księżna obotrycka, to wtedy może cesarzowi rzymskiemu śmiało spojrzeć w oczy, udowodnić swoje prawa, przedstawić wolę obotryckiego ludu, który ma odwieczne prawo książąt swych wybierać...

Ująć dla siebie Edytę, oto myśl jego codzienna.

Otoczył ją opieką, dobrocią, każdej chwili nasuwał się jej na oczy. Oddawna już mieszkał na tarnowskim dworze, w myśl rozkazów Dietricha tam obrał swą siedzibę, stamtąd zaczynał swe podróże, odwiedzając słowiańskie wsie i opola. Po rozstaniu z Adelajdą i gwałtownym wyjeździe z Braniboru, zamieszkała w Tarnowie i księżna obotrycka.

Od czasu gdy przybyła nad Odrę Edyta, Kiza nie opuszczał prawie tarnowskiego grodu. Nastały dnie, które żona Mieczysława płaczem przeszyła; wtedy żalił się jej łez, pocieszał czułemi słowy. Czekał, aż rozpacz ustanie, aż czas łzy i boleść ukoi. Po łzach nastało zmęczenie, wyżalił się ból, przyszedł spokój, cisza, wrócił na lice wdowy dawno niewidziany gość — uśmiech. Uśmiech taki, jak śnieżyczka i podbiał, który zakwita po strasznych dniach mrozu i zimy.

Edyta patrzała z niemałem zdziwieniem na Kizę i na jego losy. Wszak niedawno temu był on ubogim rycerzem, najmitą, płatnym sługą jej męża, wodzem żołnierstwa, oddanym na jej rozkazy. Mąż używał go do rozmaitych posług, których się Kiza za pieniądze podejmował, majątku żadnego, ziemi własnej ani lenna nie mając. Dziś u Kizy dostatek i zamożność wielka, znaczenie jego rośnie, na każdym kroku w oczy wpada mir, jaki zdobył u hawelańskiego ludu. Kilka razy widziała Edyta zgromadzonych władyków na zamku tarnowskim; przyszli oni do Kizy w sprawie pospolitej radzić, rozkazów jego słuchać.

Pewnego dnia odbyły się w dąbrowie, koło tarnowskiego dworzyszcza, narady i roki. Tysiące ludu się zeszło, zgromadzonym tłumom przodują kapłani; gwar i hałas ludzki dolatuje do okien tarnowskiego dworzyszcza.

— Co tam się dzieje? — zapytała służebnicy Edyta.

— Sejm Hawelanie mają.

— O czem radzą?

— Księcia nowego będą wybierać.

Edyta wpatrzyła się w oczy dziewki i gorzko zapłakała.

— Co ty mówisz dziewczyno?!...

— Wiem to napewno. Nowego pana lud wybiera.

— Niech tu przyjdzie Kiza!

Wysłano pachołka, który przedarł się przez ciżbę ludzi i wolę Edyty rycerzowi oznajmił.

— Na twe rozkazy jestem pani.

— Skąd przybywasz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają. 5465

Objawy (początkowej). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bule i zawroty głowy. Silnie podenerwowanie

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyi udziela: **Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 17.**

Każdą ilość 6040

PAPY DACHOWEJ

w trzech gatunkach

smoły destylowanej z węgla kamiennego

PORTLANDCEMENT

Ofiaruje do natychmiastowej dostawy

WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI

FABRYKA PAPY i DESTYLACYA SMOŁY

TCZEW (Pomorze).

---

10 DNI TYLKO

trwa obecnie u firmy „Tęcza“ pranie bielizny z srebrnym połyskiem. 84 Wkrótce trwać będzie tylko 8 dni.

Młyn wodny, motorowy z tartakiem

wiatraki, hotele, wille, gospodarstwa, zakłady masarskie, piekarnie, restauracye, domy miejskie

poleca wybór.

KLAIBOR, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 4. 6211



PLOMBY STALOWE

do paczek pocztowych i jako marki ochronne

poleca 5913

Fabryka „MULTUM“

Kraków, ulica Sołtyka L. 19.





GRZEBIENIE AGRAFKI

6170

SZPILKI DO WŁOSÓW

W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH

POLECA

SPÓŁKA PRZEMYSŁOWO-HANDL. OA

WARSZAWA, NALEWKI 9. „ZETMES“ WARSZAWA, NALEWKI 9.

WYKWINTNE NOWOŚCI SEZONOWE

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE



„CYRKON“

WARSZAWA, Nowowiejska 13.

Przedstawicielstwo:

M. PIETRASZKIEWICZ, ulica Gontyny L. 20. 5727

MAJSTER GARBARSKI

jako **instruktor samodzielny**

poszukiwany

do dużej **wyprawialni futer**

w Warszawie.

Tylko poważne oferty zostaną uwzględnione.

Oferty pod „Futra G“ składać do Tow. Akc. **„Reklama Polska“**, w Warszawie, Jasna 10. 8062

CHARAKTERI

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa **p. Szyllera-Szkolnika** zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik**, Warszawa, Wydawnictwo Swit, **Piękna 25.**

MASKI

WARSZAWA

NISKA 16 M. 3. 6135

Poszukuje się

poważnych kupców na większe i mniejsze pierwszorzędne gospodarstwa rolne, każdego rodzaju fabryki i przedsiębiorstwa.

Dom Rolniczy i Komisowo-Handlowy

Pniewy (Wlkp.) Rynek 9. Tel. 38.

Parowa fabryka

ciast i cukrów

STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.

Wyrabia się:

biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki marmeladę śliwkową i jabłeczną 5583

Gospodarstwa

różnej wielkości oraz kamienice, piekarnie, rzeźnictwa, składy kolonialne, hotele, restauracye i t. p. ma na sprzedaż najstarsze i najpoważniejsze biuro pośrednicze na miejscu. 5945

F. Łakomy, Leszno

(Wlk.) Plac Dr. Metziga 20.

Telefon 310.

Baczność!! — Pomorze!!

Nader korzystna okazya nabycia z rąk niemieckich (wychodźców) wszelkiego rodzaju majątków i posiadłości ziemskich, objektów handlowych i przemysłowych interesów, osad i t. p.

Bliższych informacyi udziela

Dom Komisowo-Handlowy

„HERMES“

8180 **Wąbrzeźno (Pomorze).**

„GLOBUS“ Fabryka kapeluszy

Przemyśl, Grunwaldzka 6

Wytwórnia nowych, przerabianie i odświeżanie znoszonych kapeluszy na nowe.

Najnowsze fasony. Ceny przystępne.

Wykonanie solidne, szybkie, punktualne. 8181

WYKWINTNE SYPIALNIE.

MEBLE I KRZESŁA GIĘTE.

ŁÓŻKA DZIECINNE „Bremabor“

Łóżka stalowo rurowe emaliowane

Wkłady druciane

Deszczułki do krzeseł

Forniery dębowe i szlachetne

Dykty przeklejane wszelkiej grubości

Okucia meblowe

sprzedaje hurtownie i częściowo po cenach konkurencyjnych

Firma 8174

BEER HONIGWACHS

Kraków, ulica Krzyża 3.

URZĄDZENIA BIUROWE.

SKÓRKI SUROWE

z LISÓW WYDER KUN, TCHÓRZY, KRETÓW itp.

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma

Antoniego Trąbki Syn, SKŁAD FUTER

Kraków, ul. Szewska L. 12. 6142

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 5926

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

ZE SKŁADU FABRYCZNEGO

ZABAWKI i WIEŃCE

METALOWE

poleca poleca

PRZEMYSŁ METALOWY 8170

RAUER, KREDYK & Ska

Spółka Akcyjna

Warszawa, Senatorska 22. Tel. 14-36.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.